

[STR. 6]
Rozmowa
Z marszałkiem
Strukiem o połą-
czeniach PKP
z Trójmiastem

[STR. 10]
SŁUPSK
NASZ SZPITAL
W RANKINGO-
WEJ CZOŁÓWCE
W KRAJU

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

www.gp24.pl

MAGAZYN

REKLAMA

007935568

EURO JACKPOT

KUMULACJA

90 000 000 zł

LOSOWANIE JUŻ DZIŚ!



ISSN 0137-9526 NR INDEKSU 348-570 NAKŁAD 36.190 EGZ.

Żona Szczęsnego

kariera w cieniu
piłkarza

[STR. 22]

ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



9 770137 952053



50

[STR. 16]
MATEUSZ MORAWIECKI (WICE)PRE-
MIER SUKCESU. DLA JEDNYCH ŚWIET-
NY FACHOWIEC OD GOSPODARKI.
DLA INNYCH BANKSTER, KTÓREMU
NIE ZAUFA SOCJALNY ELEKTORAT PIS

[STR. 24]
DOPING BIORĄ TEŻ INNI, ALE NIKT
NA TAKĄ SKALĘ, JAK ROSJANIE. MIĘ-
DZYNARODOWY KOMITET OLIMPIJSKI
WYKLUCZYŁ REPREZENTACJĘ ROSJI
Z UDZIAŁU W IGRZYSKACH

PIERWSZA RATA GRATIS !!! i DO MAJA NIE PŁACISZ!

RTV EURO AGD

~~2799,-~~ ~~2699,-~~ **55 cali**
134⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

SAMSUNG 4K UHD HDR SMART WIFI

**ROZŁÓŻ ZAKUPY NA 20 RAT 0% - PIERWSZĄ RATĘ ZAPŁACIMY ZA CIEBIE A NASTĘPNĄ LUB RESZTĘ CENY MOŻESZ ZAPŁACIĆ DOPIERO W MAJU 2018 r. !!!
Promocja ratalna na cały asortyment! Rzeczywista roczna stopa oprocentowania 0%!**

~~1499,-~~ ~~1349,-~~ **43 cali**
67⁴⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

LG 2xHDMI USB

~~2299,-~~ ~~1999,-~~ **49 cali**
99⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

SAMSUNG SMART WIFI 3xHDMI 2xUSB

~~4199,-~~ ~~3899,-~~ **58 cali**
194⁵⁰ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

Panasonic 4K UHD HDR SMART WIFI

~~699,-~~ ~~599,-~~ **32 cali**
29⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

MANTA LED TV 2xHDMI 1xUSB

~~2499,-~~ ~~2299,-~~ **50 cali**
114⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

PHILIPS 4K UHD HDR SMART WIFI

~~3499,-~~ ~~3099,-~~ **55 cali**
154⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

SONY 4K HDR X-Reality PRO

~~349,-~~ ~~299,-~~ **14 cali**
TERAZ PŁACISZ **0** zł

~~329,-~~ ~~269,-~~ **13 cali**
TERAZ PŁACISZ **0** zł

~~1199,-~~ ~~1099,-~~ **54 cali**
TERAZ PŁACISZ **0** zł

~~1799,-~~ ~~1599,-~~ **79 cali**
TERAZ PŁACISZ **0** zł

~~499,-~~ ~~249,-~~ **24 cali**
TERAZ PŁACISZ **0** zł

~~1499,-~~ ~~749,-~~ **74 cali**
TERAZ PŁACISZ **0** zł

180 cm WYSOKOŚCI
KLASA A++
SZUFLADA COOL SELECT ZONE
NO FROST
kompresor Digital Inverter
STAŁ NIERDZEWNA
~~1799,-~~ ~~1699,-~~
84⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

Whirlpool
6 kg pojemności
1000 obr.
KLASA A++
1349,- **1199,-**
59⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

BOSCH
1200 obr.
SMART CHECK
KLASA A+++
1349,- **1199,-**
59⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

Amica
1200 obr.
KLASA A+++ (-20%)
1799,- **1599,-**
79⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

1799,-
89⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł
PROCESOR AMD A9
3399,- **2999,-**
149⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

MACBOOK AIR 13"
3999,- **3799,-**
189⁹⁵ x20 RAT
TERAZ PŁACISZ **0** zł

15.12.2017

Imieniny obchodzą: Antoni, Bachus, Drogosław, Euzebiusz, Ireneusz, Jan, Maksymian, Maria, Maryn, Mścigniew, Teodor, Walerian, Weronika, Wiktor**Kalendarium**

1433 Zawarto polsko-krzyżacki rozejm w Łęczycy • 1862 Otwarto Kolej Warszawsko-Petersburską • 1918 W związku z napiętą sytuacją w Wielkopolsce rząd zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Jednocześnie podjęto decyzję o konieczności wyboru przedstawicieli polskich z terenu zaboru pruskiego do Sejmu Ustawodawczego • 1951 W Warszawie odbył się pierwszy publiczny pokaz telewizyjny • 1970 Grupa robotników podpaliła budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku.

Minął tydzień**11 grudnia 2017 r.
Weekend życzliwości,
czyli szlachetna paczka**

Około trzydziestu rodzin i kilkuset darczyńców, do tego kilkudziesięciu wolontariuszy i tylko dwa dni. W liczbach słupska edycja ogólnopolskiej akcji Szlachetna Paczka wygląda imponująco. I taka też jest w rzeczywistości.

**12 grudnia 2017 r.
Strażnicy kultury piszą
donosy na dyrektorę**

Konflikt w Bibliotece Miejskiej w Słupsku na tle rzekomego mobbingu. Nikt jednak nie odważył się oficjalnie przedsta-



FOT. BOLESLAWA PIOTROWICZ

wić dyrektorze zarzutów. O Danucie Sroce, od kilku lat dyrektorze Biblioteki Miejskiej w Słupsku, w ostatnich dniach zrobiło się głośno. Do tego stopnia, że Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej postanowiła przeprowadzić kontrolę. - Jeśli pojawią się zarzuty, to się z nimi zmierzę. Prawda wygra - mówi Danuta Sroka.

**13 grudnia 2017 r.
Lekarz nie chciał
stwierdzić zgonu**

Martwa kobieta kilkanaście godzin siedziała w fotelu, bo nie było lekarza, który mógłby oficjalnie stwierdzić zgon.

**14 grudnia 2017 r.
Zdrowieje Oliwka,
która wpadła do kanału**

Półroczna Oliwka, która wpadła z wózkiem do kanału w Ustce, już w domu. Dziewczynka dochodzi do zdrowia i rozwija się prawidłowo. Do dramatycznego zdarzenia doszło na początku września. Rodzice 3,5-miesięcznej wówczas dziewczynki spacerowali z nią w wózku po usteckim falochronie. Wózek stoczył się do wody. (OPRAC. GH)

REKLAMA

006786794

GEOS
Pomorza**NEKROLOGI**

„Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięcią im się płaci
Chwiejna waluta. Nie ma dnia
By ktoś wieczności swej nie stracił”

Zamieść nekrolog, kondolencje lub wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Głosie Pomorza i bezterminowo na stronie www.nekrologi.net

**pogoda na weekend**

PIĄTEK



MAX 3 MIN 1

SOBOTA



MAX 3 MIN 0

NIEDZIELA



MAX 2 MIN -1

Będzie padać śnieg, wiać i będzie zimno. W piątek śniegowe chmury, które w sobotę sygną śniegiem. Słońce pokaże się na chwilę w sobotę

**WZLOTY**

Uczniowie Zespołu Szkół Informatycznych i Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Słupsku zorganizowali akcję „Polacy - Kresowym Stracernom”. Dzięki niej paczki świąteczne otrzymają dzieci z bardzo ubogich rodzin oraz dzieci z domu dziecka



z terenu Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, a także ostatni żyjący na terenie Białorusi i Litwy żołnierze Armii Krajowej mieszkający na Białorusi i Litwie. Akcję w słupskiej szkole koordynowała Maria Lelakowska, opiekunka szkolnego wolontariatu. (MKM)

W sobotę w „Głosie”**Jak e-booki
wpływają na wzrok**

• Czytanie e-booków jest modne. Jednak obawiamy się, iż książki na ekranie bardziej psują wzrok niż tradycyjne.

**W powietrzu może
czaić się SMOG**

• Polska zajmuje wysoką pozycję na liście najbardziej zanieczyszczonych państw w Europie.

**Połącz przyjemne
z pożytecznym**

• Prezent dla dziecka pod choinkę powinien budzić w nim ciekawość świata i rozwijać kreatywność.

**Taki stół jest tylko
raz w roku**

• Przygotuj Wigilię z „Głosem” - trzy strony przepisów na tradycyjne potrawy: zupy, ryby, przystawki, desery.

Od redaktora**Bogna
Skarul**

Nie macie czasu przed świętami? Za dużo spraw na głowie?

Sprawunki, sprzątanie, przygotowania? Ale bez przesady, należy wam się chwila oddechu i to chwila z naszym Magazynem! Dlaczego namawiam do lektury? To proste. Poszukałam dla was tekstów, które są na czasie, o których się teraz rozmawia i pewnie właśnie przy świątecznym stole padnie jakiś temat, który dla was dziś poruszamy. Musicie być na czasie! Czy wiedzieliście na przykład, że Charles Merrill, syn i spadkobierca założyciela jednego z największych banków inwestycyjnych

świata - Merrill Lynch - mieszkał w skromnym mieszkaniu w bloku z lat 70. na osiedlu w Nowym Sączu? Charles Merrill był pisarzem, nauczycielem, przyjacielem Czesława Miłosza, przyjacielem i mentorem dzieciaków, którym pomagał szlifować talenty. Był milionerem i filantropem. Dlaczego zamieszkał w Polsce i co go z naszym krajem łączyło? Zaciekałam was? O to właśnie mi chodziło! Odpowiedzi na te pytania znajdziecie na stronie 20 i 21. Albo kolejny temat - Marina Łuczenko - Szczęśna (tak, tak, to żona Wojciecha Szczęśnego - piłkarza) opowiada o swojej nowej płycie, jaką nagrała w Wielkiej Brytanii a także jak to się stało, że zagrała w znanym polskim serialu. W tej chwili o Marinie sporo się mówi, bo aktorka i piosenkarka pochwaliła się, że spodziewa się dziecka. Kolejnym tematem, jaki prawie na 100 procent poruszyście podczas świąt z ciocią



czy wujkiem, to ostatnia zmiana na stanowisku premiera. Jakim człowiekiem jest Mateusz Morawiecki? Dlaczego prezes PiS Jarosław Kaczyński postawił właśnie na niego? I co będzie największym dla niego wyzwaniem? O tym wszystkim na stronie 16 pisze Anita Czupryn, przedstawiając sylwetkę nowego premiera. Za mało tematów do rozmów przy świątecznym stole? To sięgnijcie jeszcze po tekst o dopingiu na stronie 24. ●

Sawka rysuje

Narodowy Instytut Dziedzictwa Na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO jest 15 miejsc z Polski

Polskie skarby dziedzictwa

Polska wcześniej przystąpiła do międzynarodowej Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego – została ona ratyfikowana przez nasz kraj w 1976 r. Polscy konserwatorzy od początku aktywnie uczestniczyli też w pracach Komitetu Światowego Dziedzictwa – jeszcze w trakcie wstępnego kształtowania kryteriów doboru miejsc na Listę Światowego Dziedzictwa.

Już w pierwszej edycji Listy Światowego Dziedzictwa wśród zaledwie 12 propozycji z całego świata znalazły się więc aż dwa miejsca z Polski – historyczne centrum Krakowa oraz Kopalnia Soli w Wieliczce. Szybko, już w pierwszych latach funkcjonowania Listy, znalazły się też na niej kolejne trzy polskie propozycje – Puszcza Białowieska, historyczne centrum Warszawy (jako niezwykle przykłąd powojennej odbudowy) i Auschwitz-Birkenau, niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1940–1945) [nazwa obecna]. W latach 80., głównie z przyczyn politycznych (stan wojenny w Polsce zdecydowanie nie sprzyjał zabiegom specjalistów i dyplomatów o polską obecność na Liście Światowego Dziedzictwa), nastąpił w tym zakresie dłuższy zastój. W 1992 r. wpisano na listę Stare Miasto w Zamósćiu, kolejne polskie propozycje na Listę były zaś uznawane za miejsce światowego dziedzictwa dopiero od końca lat 90. Dziś na Liście Światowego Dziedzictwa znajduje się 15 pozycji z Polski. Oto kilka z nich.

Historyczne centrum Krakowa

Na Liście Światowego Dziedzictwa znajduje się historyczne centrum Krakowa – co tak naprawdę oznacza, że za światowe dziedzictwo uznano aż trzy zespoły osadnicze: kompleks Wzgórza Wawelskiego, przedlokacyjne miasto Kraków i zespół Kazimierza ze Stradomem. Razem tworzą one jeden z najlepiej zachowanych w Europie przykładów średniowiecznej urbanistyki, jednak z nawarstwieniami, które zawdzięczamy rozwojowi miasta w późniejszych epokach. W efekcie w historycznym centrum Krakowa możemy podziwiać zabytki z całego okresu istnienia miasta – od epokiczesnoromańskiej po modernizm. Widzimy też ślady niezwykle bo-



Wzgórze Wawelskie – jeden z trzech zespołów osadniczych składających się na historyczne centrum Krakowa

gatej historii społecznej dawnej stolicy Polski – zamek królów Polski i katolicką archikatedrę na Wawelu, zabytki z czasów niemieckiego osadnictwa, polskiego i wielonarodowego mieszczaństwa, wreszcie dobrze zachowaną dzielnicę żydowską – w średniowieczu Kazimierz był odrębnym, satelitarnym miastem Krakowa z własnym przedmieściem. Kraków jest niekwestionowanym skarbem architektury i historii klasy światowej.

Historyczne centrum Warszawy

To niezwykle paradoks historii – stolica Polski raczej nie trafiła-

by na Listę Światowego Dziedzictwa, gdyby nie bezmiar zniszczeń, których dopuścili się Niemcy w trakcie II wojny światowej. Historyczne centrum Warszawy zostało uznane za wyjątkowy przykład kompleksowej odbudowy zespołu miejskiego o znacznych walorach kulturowych. Całkowita odbudowa Starego i Nowego Miasta o charakterze daleko idącej, możliwie zgodnej z konserwatorskimi kanonami rekonstrukcji była przedsięwzięciem bez precedensu w historii świata. Wykorzystano w niej wszystkie zachowane struktury architektoniczne datowane pomiędzy XIV a XVIII w. Pamiętaj-

my zaś, że mówimy głównie o fundamentach kamienic, zasypanych piwnicach i wypalonych kikutach ścian – Niemcy zostawili bowiem warszawską Starówkę w stanie kompletnej ruiny. Tymczasem ten fragment Warszawy został po wojnie dosłownie przywrócony do życia, wraz z całą późnośredniowieczną siatką ulic, pierścieniem murów miejskich i – z czasem – Zamkiem Królewskim. To właśnie restrykcyjne kryteria odbudowy warszawskiego Starego Miasta przesądziły o umieszczeniu go na Liście Światowego Dziedzictwa.

Kalwaria Zebrzydowska: manierystyczny zespół architektoniczno-krajobrazowy oraz park pielgrzymkowy

To niezwykle miejsce, w którym dziedzictwo historyczne w niemal namacalny sposób spleta się z dziedzictwem kulturowym, sakralnym i przyrodniczym. Park pielgrzymkowy w Kalwarii Zebrzydowskiej powstał na przełomie XVI i XVII w. od początku jako prze-myślany rozległy park krajobrazowy. Według założenia fundatora Mikołaja Zebrzydowskiego Kalwaria miała się składać z elementów topografii Ziemi Świętej przeniesionych w małopolski krajobraz. Tak też się stało. Część z ponad 40 kaplic i kościołów to prawdziwe perły

późnorennesansowej i manierystycznej architektury. Uderzająco efektywny do dzisiejszego dnia jest jednak także sposób ich wkomponowania w naturalny krajobraz. Ścieżki kalwaryjskie zostały wytyczone albo jako leśne przecinki, albo jako nasadzenia szpalerowych alej – architektura krajobrazu odgrywa w założeniu kalwaryjskim ogromną rolę.

Królewskie Kopalnie Soli w Wieliczce i Bochni

Pierwsza na Liście Światowego Dziedzictwa trafiła oczywiście Kopalnia Soli w Wieliczce, w 2013 r. wpis został uzupełniony o kopalnię w Bochni i Zamek Żupny w Wieliczce. Obie kopalnie – założone jako Żupy Krakowskie, czyli jedno wspólne przedsiębiorstwo o królewskim statusie – funkcjonowały nieprzerwanie od XIII do końca XX w. W średniowieczu był to jeden z najważniejszych zakładów wczesnonaprzemysłowych Europy. Od początku XIX w., gdy w kopalniach powstały pierwsze trasy dla zwiedzających, jest to nieodmiennie jedna z największych polskich atrakcji turystycznych. Dziś w Wieliczce i Bochni możemy poznać niemal całą historię górnictwa soli, zobaczymy tam ślady kolejnych etapów rozwoju techniki wydobywczych – od średniowiecza aż po nowoczesność. Ogromne wrażenie na zwiedza-

jących wywierają gigantyczne komory wykute w czystej soli – w tym słynna, znajdująca się 101 m pod ziemią kaplica św. Kingi z podłogą rzeźbioną w jednolitej solnej bryle, żyrandolami z kryształów soli, solnymi płaskorzeźbami ze scenami z Nowego Testamentu i nawet solnym pomnikiem Jana Pawła II.

Park Mużakowski

To wciąż chyba najmniej znane w samej Polsce miejsce spośród 15 wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa. Ma to swoje uzasadnienie – park rozciąga się bowiem po obu stronach Nysy Łużyckiej, wyznaczającej granicę Polski i Niemiec. To jeden z największych parków krajobrazowych Europy, założony przez księcia von Pückler-Muskau w latach 1815–1844. Ma powierzchnię około 700 hektarów i strictly romantyczny charakter. Podzielony w 1945 r. granicą państwową, przez prawie pół wieku popadał w ruinę – zwłaszcza w polskiej części. Jego historia zaczęła się na nowo dopiero po upadku komunizmu – wraz z rozwojem współpracy Polski ze zjednoczonymi Niemcami. W 2003 r. odbudowano pierwszy z mostów łączących obie części parku, w 2011 r. – kolejny, dwa lata później zakończył się remont Nowego Zamku po niemieckiej stronie. Dziś rewolucyjna zacja parku stopniowo dobiega końca – a park staje się jedną z największych atrakcji turystycznych regionu. Zarazem to jeden z najlepszych przykładów transgranicznej współpracy w zakresie ochrony dziedzictwa w Europie.

Widzimy, jak różnorodne są polskie miejsca wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. A to przecież nadal nie wszystko. Bo znajdziemy wśród nich i protestanckie Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy wzniesione na mocy traktatu westfalskiego, kończącego w 1648 r. wojnę trzydziestoletnią, i zamek krzyżacki w Malborku, i urokliwe drewniane cerkwieki z polsko-ukraińskiego pogranicza. Wszystkie te obiekty świadczą o wielkim bogactwie dziedzictwa kulturowego w Polsce.



Park Mużakowski

Pomorze

Zwiększymy liczbę połączeń ze Słupska do Trójmiasta



Rozmowa z **Mieczysławem Struś**, marszałkiem województwa pomorskiego

Kolejna zamiana na kolejowej trasie Słupsk-Trójmiasto. Od dziś wchodzi w życie nowa, kolejna już w ostatnim czasie taryfa spółki Przewozy Regionalne. Tymczasem od 10 grudnia PR są jedynym przewoźnikiem regionalnym na linii kolejowej

202 na odcinku od Słupska do Gdyni, którą wcześniej obsługiwała Szybka Kolej Miejska. Zmiana przewoźnika to konsekwencja przetargu ogłoszonego przez urząd marszałkowski. SKM trasę aglomeracyjną kończy po zmianie w Lęborku.

Panie marszałku, dlaczego zabrał Pan nam SKM-ki do Słupska?

Szybka Kolej Miejska powinna obsługiwać przede wszystkim ruch aglomeracyjny. W takim celu była stworzona i takim dysponuje taborem. Połączenie kolejowe ze Słupskiem ma nieco inny charakter. A przy tym brak tego konkretnego przewoźnika absolutnie nie uniemożliwi słupszczanom podróży do Trójmiasta.

Zdecydowaliśmy się na ofertę Przewozów Regionalnych i to im powierzyliśmy obsługę ruchu regionalnego przez najbliższy rok. Oczywiście pojawiły się wątpliwości, pytania, plotki - będąc w Słupsku usłyszałem, że pasażerowie będą musieli przesiadać się w Lęborku, aby dostać się do Gdańska. To oczywiście nie jest prawda, udało się to szybko wyjaśnić.

Aktualny rozkład jazdy przewiduje, że w dni robocze 11 par pociągów obsługuje trasę między Gdynią a Słupskiem i jeden między Lęborkiem a Słupskiem. W soboty będzie to osiem par pociągów na kierunku Gdynia-Słupsk i jeden Lębork-Słupsk. W niedziele natomiast na trasę wyjedzie odpowiednio 10 (i jedna para Lębork-Słupsk) W drugą stronę, czyli ze Słupska do Gdyni pojedzie dziewięć pociągów w soboty i niedziele. Do tego trzeba dodać też dwa składy łączące Słupsk z Elblągiem przez Gdańsk i jeden - Słupsk z Bydgoszczą. Większa częstotliwość nie jest możliwa ze względu na prace modernizacyjne realizowane przez Polskie Linie Kolejowe.

Musi Pan jednak przyznać, że w pierwszym tygodniu działania nowego rozkładu i po zmianie przewoźnika dużo się wydarzyło, aby do podróży koleją do Trójmiasta zniechęcić. Mam na myśli rozkład, który sugerował przesiadkę, fakt, że Przewozy Regionalne już po raz trzeci zmieniają taryfę. Również konieczność wnoszenia opłaty za przewóz roweru, której w SKM nie ma, a za co teraz trze-

„Szybka Kolej Miejska powinna obsługiwać przede wszystkim ruch aglomeracyjny. W takim celu była stworzona i takim dysponuje taborem. Połączenie kolejowe ze Słupskiem ma nieco inny charakter.”

„Brak tego konkretnego przewoźnika absolutnie nie uniemożliwi słupszczanom podróży do Trójmiasta. Zdecydowaliśmy się na ofertę Przewozów Regionalnych”.

ba będzie zapłacić dodatkowe 7 zł.

Faktycznie z początku było zamieszanie, ale - co jeszcze raz podkreślę - pojawiło się też wiele nieprawdziwych informacji, tak w mediach tradycyjnych, jak i społecznościowych. Gdzieś w tle toczyła się też batalia samych przewoźników o lepszy kontrakt.

Co do samych potknięć: w błąd wprowadzały plakaty opublikowane przez PKP PLK. Również informacja o cenie biletów nie była uaktualniona w systemach komputerowych przewoźnika. Kiedy pierwsze niepokojące sygnały trafiły do nas, natychmiast interweniowaliśmy, żądając od obu przewoźników pilnej reakcji.

Chcę podkreślić, że wszystkie osoby, które kupiły bilety po wyższych cenach, prosimy o ponowną wizytę w kasach. Otrzymają zwrot pieniędzy i nowy bilet.

Nie jestem natomiast przekonany do tego, że przewóz rowerów powinien być bezpłatny. SKM nie pobierała opłat od pasażerów, ale i tak

zmuszała nas do uregulowania tej opłaty z budżetu województwa, czyli z publicznych pieniędzy.

Co z biletami okresowymi?

Będą honorowane do 10 stycznia. To ukłon w stronę pasażerów, którzy już zakupili bilety u dotychczasowego przewoźnika. Dopiero następnego zakupu dokonają u nowego przewoźnika. Zapewniam, że bilety nie będą droższe. Cena będzie nawet nieco niższa, niż ta oferowana do tej pory przez SKM. I to zarówno w przypadku biletów jednorazowych, jak i okresowych.

W tej części regionu nie brakuje głosów, że zamiana SKM na PR to marginalizacja tej części województwa i kamyczek do ogródka z napisem śródkowopomorskie.

A dlaczego tak miałyby być? Czy SKM jest gwarantem utrzymania spójności komunikacyjnej regionu? Czy na przykład S-Bahn w rejonie Berlina obsługuje całą Meklemburgię? Oczywiście nie. Pociągi aglomeracyjne

różnią się od tych regionalnych wyposażeniem, liczbą miejsc czy toalet.

Nie jest też prawdą, co podnoszą niektórzy, że Przewozy Regionalne dysponują gorszym taborem. Spółka otrzymała niedawno dwa nowe, elektryczne zestawy trakcyjne, które jeżdżą między Słupskiem a Trójmiastem i obsługują mieszkańców ziem słupskiej.

W tej chwili pracujemy już nad nowym rozkładem jazdy, który będzie obowiązywać od 10 marca 2018 roku. Chcemy i dążymy do tego, aby zwiększyć liczbę połączeń między Słupskiem a Trójmiastem. Musimy jednak pamiętać, że istnieją nie tylko ograniczenia infrastrukturalne - jeden tor i brak mijanek na trasie do Słupska - ale też utrudnienia w postaci prac modernizacyjnych prowadzonych przez PKP PLK w naszym regionie i w sieci ogólnopolskiej, z którą to siecią połączenia pomorskie muszą być zsynchronizowane. ●

©©

ROZMAWIAŁ ALEK RADOMSKI

REKLAMA 007012187

PROMOCJA

007430117

REKLAMA 007012187

Vigor TAXI

59 84 22 700

Vigor

607 27 17 17

59 196-25

NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU

PROMOCJA 007430117

Szukasz pracy?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka

REKLAMA

027596322

Chorągiewka: Viktor Zakharenko

MOSCOW CITY BALLET

Romeo i Julia

09.03.2018 SZCZECIN SALA KONCERTOWA

ANDREA BOCELLI

THE WORLD'S MOST BELOVED TENOR

26 STYCZNIA 2019

ERGO ARENA, GDANSK/SOPOT

Jeśli pokochałeś "Buena Vista Social Club", nie możesz przegapić tego show!

Die Spiegel

PASIÓN DE LA BUENA VISTA

30.01.2018 SZCZECIN FILHARMONIA

Bilety oraz więcej informacji: www.MAKROCONCERT.pl

www.gk24.pl



15 grudnia 1977 r.
„Głos Pomorza”
 Pisał:

Podwójny sukces „Pomorzanki”. Załoga otrzymała nowy zakład oraz nowe maszyny taśmowe. 50 tys. ton owoców cytrusowych (banany i pomarańcze) przywiezionych zostanie do Polski na święta.



Zuzanna Tomińska

Uczennica drugiej klasy Liceum Plastycznego im. St. I. Witkiewicza w Słupsku Zuzanna Tomińska została finalistką jesiennej edycji ogólnopolskiego konkursu „Cztery pory karykatury. Rysunki roku 2017”. Praca konkursowa utalentowanej uczennicy słupskiego plastyka zostanie zaprezentowana w 2018 roku na wystawie „Cztery pory karykatury. Rysunki roku 2017” w Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego w Warszawie.

(mkm)

Zdjęcie dnia



► Nauczyciele z Cypru, Portugalii, Grecji, Turcji i Litwy, którzy uczestniczą w projekcie międzynarodowej współpracy szkół Programu Erasmus+, realizowanym przez Szkołę Podstawową nr 9 w Słupsku, spotkali się wczoraj w słupskim ratuszu z Beatą Chrzanowską, przewodniczącą Rady Miejskiej w Słupsku. Projekt nosi tytuł „Młody Europejczyk: świadomy i bezpieczny obywatel świata” i będzie realizowany w latach 2017-2019. To już 6 projekt międzynarodowej współpracy szkół, realizowany w SP 9 w Słupsku. (MAZ)

Obieżyświat

Afganistan z perspektywy polskiego żołnierza

W środę spora grupa młodszych i starszych słupszczyzan mogła wysłuchać opowieści o realiach i warunkach życia mieszkańców Afganistanu z perspektywy polskiego żołnierza.

Doszło do tego podczas kolejnego spotkania Klubu Obieżyświata, który działa przy Instytucie Geografii i Studiów Regionalnych Akademii Pomorskiej w Słupsku. Tym razem jego gościem był starszy chorąży sztabowy Dominik Krupa, który od pewnego czasu należy do kadry podoficerskiej 7 Pomorskiej Brygady Obrony Wybrzeża. Podczas dotychczasowej służby brał udział w wielu działaniach i projektach, ale z perspektywy środowiska spotkania najważniejsze było to, że dwukrotnie pełnił obowiązki szefa zespołu bojowego podczas realizacji zadań w ra-



► Gość przyniósł na spotkanie swoje bojowe zabezpieczenie.

mach Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie (2007 - FOB Ghazni; 2011 - FOB Warrior).

Uczestnicy spotkania nie tylko usłyszeli ciekawą opowieść o specyfice przeszło 30-milionowego społeczeństwa Afganistanu, które tworzy ludność należąca do różnych narodów, zamieszkujących na tery-

torium ponad dwa razy większym niż Polska, ale także obejrzeli filmiki oraz dużą galerię zdjęć dających wyobrażenie o warunkach życia tych ludzi. Opowieść chorążego, wypełniona licznymi dygresjami na temat jego osobistych doświadczeń, niewątpliwie była ciekawa. Za tydzień szersza relacja: (MAZ)

W skrócie

MUZYKA

Dyrektor chory, benefis odwołany

Nie odbędzie się zapowiadane na dzisiejszy wieczór pożegnanie Bohdana Jarmołowicza, odchodzącego dyrektora słupskiej filharmonii, połączone z jego benefisem. Bohdan Jarmołowicz w środę wieczorem zachorował i znajduje się pod opieką lekarzy.

- W trosce o zdrowie dyrektora lekarz zabronił mu pracować do niedzieli włącznie. Do tego czasu nie może on nawet mieć kontaktu z muzyką - mówi Anna Kubacka, kierownik impresariatu słupskiej filharmonii.

Publiczność, która już wiele tygodni temu kupiła bilety na dzisiejszy benefis Bohdana Jarmołowicza, może je zwracać w kasie filharmonii i odbierać pieniądze. Co ważne, nie są potrzebne paragony potwierdzające zakup wejściówek.

Ci, którzy już odebrali pieniądze za bilety, nie ukrywają rozczarowania, ale jednocześnie chcą pożegnać odchodzącego dyrektora.

- Wiele osób pyta nas o nowy termin benefisu. Część stałych widzów chce się nawet osobiście spotkać z Rubenem Silva, który od stycznia będzie pełnił funkcję dyrektora filharmonii. To, czy i kiedy dojdzie do scenicznego pożegnania Bohdana Jarmołowicza, zależy już będzie od decyzji nowego dyrektora.

Bohdan Jarmołowicz będzie jeszcze dyrygował orkiestrą słupskiej filharmonii. Wiele wskazuje na to, że zdrowie pozwoli mu na poprowadzenie jej już w najbliższy wtorek, podczas koncertu kołęd w kościele Mariackim. Potem w sali filharmonii pojawi się na koncercie sylwestrowym, a w styczniu przyszłego roku poprowadzi orkiestrę podczas dwóch koncertów karnawałowych. (DMK)

Zdzisław Ardziejewski, nowy szef wędkarzy

Zdzisław Ardziejewski, prezes koła PZW Karaś Miastko, wygrał wybory na nowego prezesa Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Słupsku.

Wybory nowego prezesa odbyły się podczas nadzwyczajnego zjazdu słupskiego okręgu PZW, który zwołano po tym, jak ze stanowiska prezesa zrezygnował Teodor Rudnik, przed kilku tygodniami wybrany na szefa Zarządu Głównego PZW.

Podczas głosowania Ardziejewskiego poparło 51 osób, a jego rywal - Zbigniew Adkonis - otrzymał 40 głosów. W rezultacie będzie kierował słupskim okręgiem przez najbliższe cztery lata.

- Teodor Rudnik kierował naszym okręgiem wiele lat. W tym czasie bardzo mocno rozwinął nasz okręg wędkarski. Nie chciałbym zmarnować jego dorobku. Generalnie stawiam na kontynuację. Chciałbym wzbogacić okręg o nowy sprzęt wędkarski. Dlatego będę podejmował próby zdobycia funduszy zewnętrznych. Może pozyskamy także nowe wody do wędkowania, bo wraz ze wzrostem ich liczby zwykle

wzrasta także liczba wędkarzy w okręgu. Chciałbym także doprowadzić do wygaszenia konfliktów, które tlą się w niektórych kołach - deklaruje Ardziejewski.

Według niego obecnie okręg skupia około 7500 wędkarzy, którzy działają w 49 kołach. On sam już drugą kadencję kieruje kołem PZW Karaś w Miastku, do którego należy 570 wędkarzy.

- Z wędkarstwem jestem związany od dzieciństwa, bo rodzice wędkowali, a ojciec był prezesem koła. Jak tylko mogłem utrzymać wędkę, stawałem z nią nad wodą. Od 47 lat sam należę do związku, a 37 lat jestem w zarządzie koła - wylicza Ardziejewski.

Jako indywidualny sukces wędkarski traktuje dwie wyprawy do Kanady na wędkowanie w tamtejszych rzekach.

- Złowiłem wtedy jesiotra, który ważył 50 kilogramów, oraz 15-kilogramowe łososie. Łowiłem tamtejszymi, specyficznymi dla Kanady metodami. Natomiast na Pacyfiku ponad pół godziny walczyłem z 30-kilogramowym halibutem - dodaje Ardziejewski. (MAZ) ● ●●



► Zdzisław Ardziejewski z łososiem, którego złowił w rzece Chilliwack w Kolumbii Brytyjskiej. Udało mu się to zrobić we wrześniu 2017 roku.



D
DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Tworzymy nowoczesne kolekcje okien, drzwi i rolet.

Innowacyjne, energooszczędne i bezpieczne systemy okiennie-drzwiowe to nasza pasja. Od ponad 30-lat tworzymy kolekcje stolarki dopasowane do indywidualnych potrzeb Klientów na całym świecie. Konstruujemy rozwiązania szyte na miarę. Inteligentne systemy sterowania oknami, drzwiami i roletami za pomocą pilota, tabletu czy smartfona to komfort użytkowania na najwyższym poziomie w Twoim domu.

WWW.DRUTEX.EU

MĘSKI SPOSÓB NA PROSTATĘ – ODZYSKAJ SPRAWNOŚĆ SEKSUALNĄ SPRZED LAT

3x WIĘCEJ SEKSUALNEJ MOCY

NOWA METODA WZMACNIA WZWÓD

I ŁAGODZI SCHORZENIA PROSTATY W KILKA DNI



Dłuższy wzwód, silna erekcja i gotowość do stosunku w każdej sytuacji - pokaż siłę swojej męskości w każdym wieku. Innowacyjna formuła brytyjskich urologów pomaga podnosić poziom testosteronu, a do tego zwiększa sprawność seksualną i pozwala na intensywniejsze doznania podczas stosunku. Jej działanie potwierdza ponad 5700 mężczyzn, którzy w krótkim czasie wzmocnili swoją potencję, odzyskali większą kontrolę w sypialni i pozbyli się kompleksów związanych z życiem intymnym.



Carl Neumann,
specjalista ds. urologii

O słabienie potencji oraz schorzenia prostaty dotyczą niemal 80% mężczyzn w różnym wieku. Ekspert wyjaśnia:

„Prostata może szwankować z różnych powodów, w każdym wieku. Spadek seksualnych możliwości nie musi jednak utrudniać Ci życia. Dzięki nowatorskiej metodzie możliwe jest wzmocnienie potencji i zwiększenie stałej gotowości do stosunku, poprzez naturalne łagodzenie przerostu stercza. Kuracja może być prawdziwym przełomem w nieinwazyjnym wspieraniu męskich możliwości seksualnych”.

W grupie ryzyka jest każdy mężczyzna. Ty też!

Turboładowanie Twojej męskości

Problemy z prostatą zaczynają się niewinnie. Przerwany strumień moczu, budząca w nocy potrzeba skorzystania z toalety i zwiększona częstotliwość oddawania moczu na początku nie wyglądają groźnie, a słabszy wzwód często zrzucany jest na stres i zmęczenie. Tymczasem lekceważony rozrost prostaty może doprowadzić do stopniowego zwężenia cewki moczowej i bolesnych dolegliwości, które negatywnie wpływają na pewność siebie każdego mężczyzny. O tym, jak przykry w skutkach może być przerost stercza, przekonał się pan Dariusz z Wrocławia:



„Prawdziwi mężczyźni nie wymiękają”

Trudności z osiągnięciem erekcji, a do tego problemy z oddawaniem moczu... Byłem przerażony – mam dopiero 43 lata, a męskość już nie działa jak należy? Na szczęście po kuracji Tyroxilem wszystko wróciło do normy, a w łóżku znów jest ogień! Polecam.

Dariusz B., Wrocław

Sprawna prostata już po kilku zastosowaniach

Specjaliści są zgodni: innowacyjna formuła może być przełomem w farmakologicznym zwiększaniu męskich możliwości seksualnych. Dzięki precyzyjnie dobranym składnikom w wyjątkowo wysokim stężeniu, preparat pomaga w przywracaniu prawidłowej masy tkanki prostaty i pomaga łagodzić objawy związane ze zmniejszoną sprawnością gruczołu krokowego. Zmniejszenie przerostu stercza jest automatycznie kluczem do lepszego funkcjonowania męskości – zarówno w toalecie, jak i w sypialni. Mężczyźni stosujący nowy preparat deklarują, że potencja ulega wyraźnej poprawie już po kilku dniach kuracji, a intymne zbliżenia zaczynają przynosić większą satysfakcję obojgu partnerom.

Regularnie stosując nowe kapsułki, można:

- ✓ Zmniejszyć przerost prostaty
- ✓ Wzmocnić potencję i przedłużyć erekcję o 50 – 60 minut
- ✓ Odzyskać stałą gotowość do stosunku

BĄDŹ SAMCEM ALFA W KAŻDYM WIEKU!

Znów mam w łóżku wspaniałego kochanka!

„Odkąd mój mąż stosuje Tyroxil, intymne zbliżenia są niesamowite – pełne namietności i bardzo intensywnych doznań. Możemy kochać się nawet kilka razy z rzędu, erekcja za każdym razem jest tak samo silna, mąż nigdy nie zawodzi i szybko jest gotów do następnych igraszek. A co najważniejsze – nigdy wcześniej nie przeżywałam aż tak niezwykłej rozkoszy... Teraz namietne noce są już naszą codziennością, a ja nie zamieniłabym go na nikogo innego, nawet młodszego!”



Marta, 32 lata, Poznań

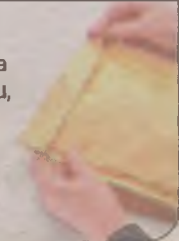
Co możesz zyskać dzięki Tyroxilowi?

5 KORZYŚCI DLA WASZEGO ZWIĄZKU

- ➔ Większe libido i silniejszy wzwód
- ➔ Stała gotowość do miłosnych igraszek
- ➔ Zmniejszenie częstotliwości
- ➔ Komfort korzystania z toalety
- ➔ Uregulowanie poziomu testosteronu

100% DYSKRECJI

Przesyłka zostanie dostarczona do rąk własnych, w opakowaniu, które w żaden sposób nie zdradza jego zawartości. Twoje dane osobowe zostaną usunięte z systemu tuż po dostarczeniu przesyłki.



Bądź niezawodnym kochankiem

Popularność nowatorskiego preparatu wciąż rośnie. To zrozumiałe, zwłaszcza że środek nie powoduje skutków ubocznych i jest bezpieczny nawet w połączeniu z alkoholem. W Polsce kapsułki dostępne są wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.



ŚWIĄTECZNA PROMOCJA

Tylko dla 120 pierwszych osób!

By otrzymać oryginalny preparat ze zniżką -70%, zadzwoń:

87zł
317zł

58 733 51 85

pon. - pt.: 08:00 - 20:00, sob. - nd.: 09:00 - 20:00

Oferta ważna do 29.12.2017

Liczba opakowań jest ograniczona!



100% NATURALNY SKŁAD

Wydarzenia

Dyżur reportera
Aleksander Radomski59 848 81 24 (w godz. 9.00-17.00)
aleksander.radomski@gp24.pl

Szpital jest trzeci wśród 100 w najnowszym rankingu

Uplasował się wysoko w ogólnym rankingu, a wśród szpitali III stopnia jest pierwszy

Słupsk

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

Tym razem do rankingu przygotowywanego przez Idea Trade i Centrum Monitorowania Jakości zgłosiły się 204 szpitale z 1050 placówek z zarejestrowaną działalnością szpitalną. W zgłoszonych szpitalach leczono prawie 60 proc. pacjentów w Polsce. Badano sytuację tych szpitali za rok 2016.

Słupski Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka zajął w rankingu wyjątkowo wysoką pozycję. W tzw. złotej setce szpitali

li zabiegowych, wielospecjalistycznych i onkologicznych, awansował z 18. miejsca rok temu na trzecie w tym. Wyprzedziły go tylko Centrum Onkologii w Bydgoszczy i Szpital Specjalistyczny ProFamilia w Rzeszowie.

W tym roku ranking uwzględnił również tzw. sieć szpitali, która zaczęła obowiązywać kilka miesięcy temu. W tej sieci słupski szpital ze względu na gwarantowany poziom zabezpieczenia zdrowotnego kwalifikuje się do trzeciego poziomu, razem z 61 podobnymi placówkami w Polsce. I w ramach właśnie tego trzeciego poziomu, w rankingu „Rzeczpospolitej” zajął pierwsze miejsce.



W minionym roku szpital wprowadził wiele innowacyjnych zabiegów, m.in. mikrochirurgii w rekonstrukcji piersi

Prezes zarządu szpitala Andrzej Sapiński podkreśla, że to zasługa specjalistów i personelu placówki, ale też wprowadzenia nowych zabiegów - endowaskularnych i rekonstrukcji piersi z wykorzystaniem technik mikrochirurgicznych oraz rozwoju zabiegów endoprotezoplastyki stawu kolanowego i operacji stabilizacji kręgosłupa w oparciu o metody małoinwazyjne. Podkreśla też satysfakcjonujący go wynik finansowy.

Natomiast plany na ten rok to przeniesienie oddziału ginekologiczno-położniczego do Słupska i otwarcie ośrodka autoprzyszczepów - dodaje Elżbieta Gryko, rzeczniczka prasowa szpitala.

Rękawy i powódź

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Słupsk kupi 40 rękawów przeciwpowodziowych, aby w sytuacjach zagrożenia nie sprowadzać ich z Gdańska. Decyzja zapadła po ostatnich ulewach i rekordowo wysokim stanie wody w Słupi. Na tę inwestycję magistrat chce wydać 40 tysięcy złotych.

Po ogłoszeniu przetargu w tej sprawie zgłosiła się tylko jedna firma, która za 40 rękawów przeciwpowodziowych żąda 39 tysięcy zł.

Magistrat działa na prośbę Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku. Według strażaków 40 rękawów przeciwpowodziowych wystarczy na zabezpieczenie miejsc, które ulegają zalaniu podczas opadów czy wylania Słupi.

©©

AUTOPROMOCJA

007977258

REKLAMA

007923649

Strefa Biznesu

„Nowy magazyn menadżera”

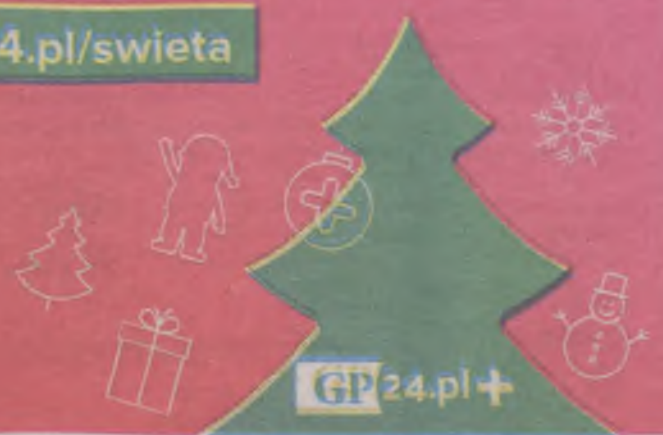


Dostępny już od 12 grudnia
w salonach prasowych Empik
i w biurze ogłoszeń Głosu Pomorza

TRZY MIESIĄCE POD CHOINKĄ!

W okresie przedświątecznym prenumeratę cyfrową na PÓL ROKU dostaniesz za PÓŁ CENY.

~~148 zł~~
74 zł

plus.gp24.pl/swieta

REKLAMA

00741803

Chcesz kupić samochód?

WEJDZ NA GRATKA.PL

gratka



Historia specjalisty, który odkrył metodę bezinwazyjnego udrożnienia tętnic

„Potępili mnie i wyśmiali... I cóż z tego, skoro pomogłem żonie pokonać miażdżycę!”

Specjalista, który odważył się zakwestionować utarte metody leczenia miażdżycy. Został skrytykowany i napiętnowany przez środowisko branżowe. **Czy jego odkrycie może uchronić miliony ludzi przed zawałem czy udarem mózgu?**



Marc Anthony Derwick, specjalista ds. chorób krążenia z 29-letnim stażem. Obecnie mieszka w Australii

Przez 27 lat pomagałem ludziom chorującym na serce i miażdżycę. Przyjmowałem mnóstwo ludzi, którym skrupulatnie przepisywałem tony środków: na rozrzedzenie krwi, obniżenie ciśnienia lub cholesterolu. W głębokim przekonaniu, że te tabletki uchronią ich przed najgorszym, czyli przed całkowitym zatkaniem tętnic i ostrą niewydolnością mięśnia sercowego. Jakże się myliłem...

Przez te 27 lat myślałem, że wywiążę się dobrze ze swojego obowiązku. Aż do momentu, gdy u mojej żony stwierdzono zaawansowaną, ciężką miażdżycę tętnicy wieńcowej. Wdrożyłem u żony standardową kurację. Ale jak się okazało później...

Tradycyjne środki nie uchroniły jej przed najgorszym!

Żona mi zaufała i przyjmowała środki na obniżenie statyn. Aż do momentu w dniu jej 59. urodzin, gdy dostała zawału... Na szczęście zawał okazał się lekki. Jednak ja zdałem sobie sprawę, że moja kuracja może nie przynosić żadnych trwałych rezultatów. Po raz pierwszy w życiu poczułem się bezradny. **Kim jestem, skoro nie potrafię pomóc mojej żonie?**

Każdy wie, że pierwszy zawał to sygnał ostrzegawczy. Tylko 50% ludzi przeżywa drugi zawał i zaledwie 3% trzeci. Byłem w rozpacz...

Wątpiąc w siebie, zwątpiłem w medycynę

I wtedy natrafiłem na książkę Michela de Lorgerila (kardiologa), który otwarcie pisze o ne-

gatywnych skutkach przyjmowania statyn oraz o prawdziwej przyczynie zatykania się tętnic.

„Cholesterol jest dobry dla zdrowia” – przeczytałem tę szokującą informację. Dowiedziałem się, że cholesterol to tylko objaw tego, że w naszym organizmie jest stan zapalny. To woskowa maź, która nie tyle zatyka tętnice, ile próbuje zalepić już powstałe rany. **A przecież zupełnie co innego wpajano mi na uniwersytecie!** Dowiedziałem się też o prawdziwym działaniu tzw. beta-blokerów, leków przeciw arytmii, na nadciśnienie... Byłem w szoku!

Całe armie lekarzy przepisują pacjentom tony leków na obniżenie cholesterolu we krwi. Tymczasem nadal NIE WIADOMO w 100%, dlaczego tworzą się blaszki miażdżycowe. Nie ma żadnych badań, które mogłyby świadczyć, że to cholesterol powoduje chorobę niedokrwieną serca czy zatkanie tętnic. Czym więc jest miażdżycyca?

Miażdżycyca to choroba warstwy komórek wyściełających tętnice. Na skutek ich uszkodzeń krew przestaje swobodnie spływać po ściankach tętnic, powstają ranki i zakrzepy, czyli tzw. płytki miażdżycowe. Z tego powodu przepływ krwi w tętnicy jest ograniczony.

Dlaczego krew przykleja się do tętnic i tworzy skrzepy?

To proste. Jeśli ścianki tętnicy są na tyle śliskie, że krew płynie w nich swobodnie, organizm jest zdrowy. Jeżeli jednak ich powierzchnia robi się porowata i „szorstka”, tworzą się ranki, zgrubienia i stany zapalne. Odkryłem, że **są 4 ważne substancje, które utrzymują zdrowie ścianek naszych tętnic:** koenzym Q10; witaminy C i K1, kwasy tłuszczowe omega-3. Jednak do naprawienia już powstałych zniszczeń nie wystarczy tylko po 10 tabletek witamin dziennie. Zatkane tętnice **zamieniają się bowiem w bombę zegarową, która może w każdej chwili wybuchnąć...**

Czy można naturalnie usunąć groźne złogi miażdżycowe?

Od tysięcy lat w tradycyjnej medycynie azjatyckiej w leczeniu zaburzeń układu krążenia wykorzystuje się **chiński korzeń rośliny He Shou Wu (Fallopia multiflora)**. Zawiera substancje czynne (m.in. lektyny i antrachinony), które mogą szybko i bezinwazyjnie zmiękczyć skrze-

py krwi zalegające w tętnicach oraz przywrócić komórkom wyściełającym tętnice odpowiednią poślizgowość. To sprawia, że **krew może znów swobodnie płynąć i dotrzeć do najdalszych organów** oraz naczyń włosowatych.

Jednak zwykły korzeń He Shou Wu tak nie działa. Dopiero kilkudziesięcioletnia roślina nabywa tak cennych właściwości dla zdrowia układu krążenia.

5 lat temu pojechałem do Azji i odbyłem kursy mistrzowskie na tamtejszych uczelniach medycznych w Tajpej oraz w Pekinie. Tam dowiedziałem się o cudownych właściwościach korzenia He Shou Wu. Zacząłem sprowadzać tę substancję dla mojej żony, która przez 3 miesiące pod kierunkiem profesora z Tajpej przyjmowała kurację na bazie korzenia He Shou Wu.

Żona podeszła do kuracji sceptycznie. Jednak już po 1. miesiącu zaczęła się o wiele lepiej czuć. Duszności mijały, więc odzyskiwała wiarę i optymizm. Ja jednak wiedziałem, iż najważniejsze okazały się wyniki badań...

Po 4 miesiącach żona zrobiła kompleksowe badania i okazało się, że: 1) cholesterol LDL jest w normie; 2) ciśnienie krwi się unormowało i wynosi średnio 130/78 mmHg; 3) zawartość trójglicerydów we krwi spadła; **I NAJWAŻNIEJSZE: rozwój miażdżycy został wyraźnie zahamowany!**

Takie wyniki dała w 100% naturalna, roślinna kuracja z Tajpej. Oczywiście odwołaliśmy termin zabiegu angioplastyki. Gdy specjalista ds.

kardiologii spojrzął na wyniki badań, nie wiedział, co powiedzieć.

W kraju byłem skończony...

Gdy przestałem przepisywać pacjentom statyny, donieśli na mnie. Nie chcieli słyszeć o jakichś tam alternatywnych metodach. Ludzie uważają, że to podejrzane. Chociaż znalazłem w Anglii producenta, który zaczął produkować suplement na bazie 100-letniego korzenia He Shou Wu, twierdzili, że chcą tylko zarobić i że wpędzam ludzi do grobu swoimi szarlatanijskimi metodami. **A przecież pomogłem własnej żonie zwalczyć miażdżycę!** W końcu wyjechałem z kraju i przeniósłem się do Australii, gdzie otworzyłem prywatny gabinet. Nadal przychodzą do mnie schorowani ludzie. Ale teraz wiem, że potrafię NAPRAWIĆ im pomóc.

Kuracja, która w 4 miesiące może oczyścić tętnice

Znalazłem producenta, który na moje zamówienie produkuje preparat na udrożnienie tętnic. Ludzie przychodzą do mnie, a wieści o nim rozchodzą się w tempie błyskawicy. Zmieniłem swoje podejście do medycyny i patrzę teraz inaczej teraz na chorobę układu krążenia. Ale mimo że w kraju spotkałem się z atakami i obelgami od innych specjalistów po fachu, nie przejmuję się tym. Najważniejsze jest ZDROWIE mojej żony.

DOFINANSOWANIE DLA OSÓB urodzonych w latach 1920-1970!

TYLKO do
18 grudnia
70%
taniej!

Już teraz zwalcz o zdrowie swoje i swoich bliskich!

Skorzystaj z naturalnej roślinnej kuracji prof. Derwicka, żeby wspomóc zdrowie układu krążenia!

Preparat na udrożnienie tętnic otrzymasz wyłącznie w sprzedaży telefonicznej klubu rabatowego. Nie jest dostępny w sklepach i aptekach. Zamawianie jest **łatwe i bezpieczne**, ponieważ **wcześniej nie trzeba nic płacić** – dopiero po otrzymaniu przesyłki.

✓ Pierwszym 130 osobom, które zadzwonią do **18 grudnia 2017 r.**, przysługuje specjalne dofinansowanie. Zadzwoni, a otrzymasz preparat prof. Derwicka ze zniżką za udział w klubie rabatowym, czyli **tylko za 323 zł 97 zł!**

Zadzwoń teraz: **77 552 52 38**

Poniedziałek - piątek 8:00 - 20:00, sobota i niedziela 9:00 - 20:00

(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

NOWOŚĆ!

NIEDOSTĘPNE W APTECE



! Pamiętaj, że miażdżycyca i zawały serca to najczęstsza przyczyna przedwczesnych zgonów w Europie.

Specjalny preparat roślinny prof. Derwicka, naturalnie wspomagający udrożnienie tętnic:

• Chiński korzeń rośliny He Shou Wu (*Fallopia multiflora*).

• Naturalna witamina C pozyskana z agrestu indyjskiego, który jest najbogatszym naturalnym źródłem witaminy C na świecie.

• Naturalny kompleks odżywczo-stymulujący **Cardioplus**: minerały i witaminy niezbędne do prawidłowego funkcjonowania tętnic.



NIEDOSTĘPNE W APTECE

REKLAMA

007925241

OFERTA PROMOCYJNA WAŻNA
OD 15.12.2017 DO 17.12.2017
LUB DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

Smyk 40 lat

Cały dla małych!



189^{zł}
159⁹⁹ zł

NOMS – AUTOBUS Z BLYSZCZYKAMI (542360), CENA ZA OPAK.



349^{zł}
249⁰⁰ zł

LEGO FRIENDS – KLUB JEZDZIEKI HEARTLAKE (41126), CENA ZA OPAK.



149^{zł}
99⁹⁹ zł

BARBIE – KSIĘŻNICZKA MAGICZNE MELODIE (DYG28), CENA ZA OPAK.



299^{zł}
259⁰⁰ zł

HATCHIMALS – JAJKO, Z KTOREGO WYKLUWA SIĘ INTERAKTYWNE ZWIERZĄTKO, S RODZAJÓW, W TYM BROKATOWY (5975449, 5975448, 5975447, 5975450, 6118282), CENA ZA OPAK.



99^{zł}
79⁹⁹ zł

MY LITTLE PONY – KUCYKOWE HISTORIE (C0682), CENA ZA OPAK.



149^{zł}
99⁹⁹ zł

PLAY-DOH – LIDOWY ZAMEK (63523), CENA ZA OPAK.



149^{zł}
99⁹⁹ zł

PLAY-DOH – LIDOWY ZAMEK (63523), CENA ZA OPAK.

DOŁĄCZ DO PROGRAMU

ZBIERAJ PUZZLE ZA ZAKUPY I ODBIERAJ BONY



149^{zł}
99⁹⁹ zł

LEGO DUPLO – PIZZERIA (119034), CENA ZA OPAK.

OSZCZĘDZASZ 50 zł



71⁹⁹ zł

VTECH – KSIĄŻECZKA BAJECZKA – ZAWIERA RUCHOME ELEMENTY, KOLOROWE OBRAZKI, PODŚWIETLANE ZWIERZĄTKA, WESOŁE PIOŚNIE I BAJECZKI (60141), CENA ZA OPAK.

HIT cenowy



299^{zł}
199⁰⁰ zł

FISHER PRICE – MOVI MISTRZ ZAWIY – INTERAKTYWNY ROBOT EDUKACYJNY, MOŻE RUSZAĆ SIĘ WE WSZYSTKICH KIERUNKACH (FKC36), CENA ZA OPAK.

OSZCZĘDZASZ 100 zł



59^{zł}
39⁹⁹ zł

SUKIENKI – DOSTĘPNE WZORY MY LITTLE PONY, KRABINA LODKI, RÓŻMIAN-3-4 LUB 4-5 LAT, DOSTĘPNE RÓWNIEŻ W KOLORZE TĘCZOWYM (6032601, 6096093, 6111727), CENA ZA SZT.



89^{zł}
69⁹⁹ zł

PLECIKO PUŁSZOWE, RÓŻNE WZORY (6138795/91/99), CENA ZA SZT.



54^{zł}
39⁹⁹ zł

CUZCU – DUŻE PUZZLE ROBAČKO (6112638), CENA ZA OPAK.



99^{zł}
49⁹⁹ zł

ROLEJKA, RÓŻNE MODELE (5946773, 5879709, 6046229, 5629835), CENA ZA OPAK.



99^{zł}
49⁹⁹ zł

SORTER MUZYCZNY VAN (4267502), CENA ZA OPAK.



129^{zł}
79⁹⁹ zł

GARAŻ SAMOCHODOWY (5963590), CENA ZA OPAK.

SCENA PO OBNIRZE
ADRESY SKLEPÓW DOSTĘPNE NA WWW.SMYK.COM • REKLAMA PRZEDSTAWIA PRZYKŁADNĄ OFERTĘ SKLEPÓW SMYK • NIE WSZYSTKIE PRZEDSTAWIONE W REKLAMIE PRODUKTY SĄ DOSTĘPNE W WSZYSTKICH SKLEPACH SMYK NA WWW.SMYK.COM • PROMOCJE I AKCJA ZA 30 Z INNYMI PROMOCYJAMI, WYPRZEDAŻA, PRZECENAMI, KUPONAMI I BARTAMI RABATOWYMI ORAZ NIE OBIOWIĄZUJĄ W SKLEPACH SMYK OUTLET • OFERTA SKLEPÓW SMYK NA WWW.SMYK.COM MOŻE SIĘ RÓŻNIĆ OD OFERTY SKLEPÓW STARY • NIE WSZYSTKIE PRZEDSTAWIONE W REKLAMIE PROMOCJE ODNIAWIAJĄ W PRZECIEG INTERNETOWYMI SMYK.COM • OFERTA PROMOCYJNA WAŻNA OD 15.12.2017 DO 17.12.2017 • WYKONANIE DO WYCZERPANIA ZAPASÓW • DOSTAWA I WYKONANIE W REKLAMIE MOGA NIEZNAĆ SIĘ RÓŻNIC SIĘ OD REZERWOWANEGO WYKONANIA I WYKONANIA PRZY ZAKUPIE PRODUKTÓW OZNACZONYCH JAKO WYKONANIE • NIE ZNAJDA ZASTOSOWANIA DLA WYKONANIA, BABY ANI KOLEJNYCH PROMOCYJ WYKONANIA WYKONANIA • OZNACZAJĄC, IŻ ZA ZAKUP JEDNEGO LUB WIĘCEJ OZNACZONYCH PRODUKTÓW, JEDNOKROTKOWE PUZZLE ZOSTANĄ DOŁĄCZONE DO KONCA W PROGRAMIE SMYK POLSKA.

REKLAMA

007925228

SMYK 40 lat

Cały dla małych!

OFERTA PROMOCYJNA WAŻNA OD 15.12.2017 DO 17.12.2017 LUB DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW



ZOOMER
OSZCZĘDZASZ 30 zł

399^{zł}
369⁰⁰ zł

ZOOMER – DALMATYNYCZYK, INTERAKTYWNY PIESZEK, REAGUJE NA KOMENDY SIADA, PODAJE ŁAPĘ, TURLI SIĘ, LEŻY, MÓWI, UCZY SIĘ SZTUCZEK (1440), **CENA ZA SZT.**



OSZCZĘDZASZ 110 zł

209^{zł}
99⁰⁰ zł

LEGO CITY – ŁÓDŹ PATROLOWA (60129), **CENA ZA OPAK.**



Clementoni
OSZCZĘDZASZ 90 zł

249^{zł}
159⁰⁰ zł

CLEMENTONI – ROBOT EVOLUTION, ROBOT DO ZŁOŻENIA I ZAPROGRAMOWANIA, 8 INTERAKTYWNYCH SPOSOBÓW ZABAWY, FUNKCJA CHWYMIANIA PRZEDMIOTÓW INDEX, **CENA ZA SZT.**



OSZCZĘDZASZ 100 zł

299^{zł}
199⁰⁰ zł

HOT WHEELS – ZESTAW TORÓW ROTO REVOLUTION (TDF26), **CENA ZA OPAK.**



OSZCZĘDZASZ 50 zł

129^{zł}
79⁹⁹ zł

NERF MODULIS – WYKUZUJĄCA KAMISZE (B4678), **CENA ZA SZT.**



OSZCZĘDZASZ 50 zł

129^{zł}
79⁹⁹ zł

STRĄKAK SAM – JEEP RATYKOWY (10038), **CENA ZA OPAK.**

ŚWIĘTUJEMY DO 40% NA WYBRANE ZABAWKI 40. URODZINY



TRANSFORMERS
OSZCZĘDZASZ 50 zł

169^{zł}
119⁹⁹ zł

MYS DELUXE – FIGURKA Z AKCESORIAMI WYS. 14 CM (K0887), **CENA ZA OPAK.**



OSZCZĘDZASZ 50 zł

179^{zł}
129⁹⁹ zł

SAMOŁOT ZDALNIE STEROWANY (710710), **CENA ZA OPAK.**



OSZCZĘDZASZ 80 zł

269^{zł}
189⁰⁰ zł

LEGO NINJAGO – MECHANICZNY SMOK ZIEŁONEGO NINJA (70672), **CENA ZA OPAK.**



OSZCZĘDZASZ 40 zł

159^{zł}
109⁹⁹ zł

SOGGY DOGGY – BĄDŹ PIERWSZY W WYSZCIGU DO KOSZYKA PSIAKA I NIE DAJ SIĘ PRZYTYM ZMOCZYĆ (34600), **CENA ZA OPAK.**



OSZCZĘDZASZ 50 zł

179^{zł}
129⁹⁹ zł

CHRONO BOMB – GRA RODZINNA WYŚCIG Z CZASEM (S815834), **CENA ZA OPAK.**



OSZCZĘDZASZ 60 zł

79^{zł}
59⁹⁹ zł

5 SEKUND JUNIOR – MASZ 5 SEKUND BY ODPOWIEZIEĆ NA PYTANIE, WERSJA DLA NAJMŁODSZYCH GRACZY (01138), **CENA ZA OPAK.**



OSZCZĘDZASZ 70 zł

199^{zł}
129⁹⁹ zł

POM POM WOW – STYLOWE STUDIO, ZESTAW KREATYWNY DO TWORZENIA DEKORACJI Z POMPOWÓW (48547), **CENA ZA OPAK.**



OSZCZĘDZASZ 30 zł

149^{zł}
119⁹⁹ zł

ZESTAW KREATYWNY – QIXELS – STUDIO Z DRUKARKĄ 3D, UMOZLIWIWA BUDOWANIE FIGUREK 3D Z KOSTEK FOXEL (087033), **CENA ZA OPAK.**



OSZCZĘDZASZ 60 zł

199^{zł}
139⁹⁹ zł

3D MAGIC – ZESTAW STANOWY Z URZĄDZENIEM, POZWALA TWORZYĆ FIGURKI 3D Z ŻELU UTWARZANEGO ŚWIATEŁM (02675), **CENA ZA OPAK.**

WAŻNA PODROZUMIENIE Oferta promocyjna ważna od 15.12.2017 do 17.12.2017 lub do wyczerpania zapasów. Reklama przedstawia przykładową ofertę sklepów Smyk. Nie wszystkie przedstawione w reklamie produkty są dostępne w każdym z sklepów sieci Smyk i na smyk.com. Wyjątkowo nie można się z innymi promocjami, wyprzedażami, przecenami, kuponami i kartami rabatowymi łączyć. Nie obowiązują w sklepach Smyk Outlet. Ciekawą ofertę internetową smyk.com może się różnić od oferty sklepów Smyk. Nie wszystkie przedstawione w reklamie produkty obowiązują w sklepie internetowym smyk.com. Oferta promocyjna ważna od 15.12.2017 do 17.12.2017 tylko do wyczerpania zapasów - zdjęcia umieszczone w reklamie mogą nieznacznie różnić się od rzeczywistego wyglądu produktów. Przy zakupie produktów dziecięcych należy uważać na oznaczenia wiekowe i instrukcje użytkownika. Wyjątkowo nie obowiązują zasady zastępowania żądań, ulupów i party ani akcji promocyjnych innego rodzaju. Cena netto, z zastrzeżeniem, że jest ceną brutto. Program realizowany przez SMYK SPÓŁKA.

Kraj

Premier Morawiecki na salonach w Brukseli

Bruksela

Pierwsza wizyta zagraniczna premiera Morawieckiego. Rozmowy na szczycie UE w Brukseli dotyczą uchodźców, reformy strefy euro i brexitu

Michał Kurowicki

michal.kurowicki@polskapress.pl

Szczyt Rady Europejskiej w Brukseli 14 i 15 grudnia ma być testem dla premiera Mateusza Morawieckiego z tego, czy potrafi poprawić wizerunek Polski na światowych salonach.

Zaledwie dwa dni po zaprzysiężeniu znający języki, nieobciążony krytycznymi uwagami o UE i świetnie poruszający się na salonach Morawiecki pojechał do Brukseli na szczyt państw Unii Europejskiej. Spotyka się z innymi unijnymi przywódcami, by rozmawiać m.in. o kryzysie migracyjnym, reformie strefy euro, brexicie i europejskiej współpracy wojskowej w ramach PESCO.

Na pierwszy ogień poszła kwestia uchodźców. W czwartek, jeszcze przed oficjalnym początkiem szczytu, Mateusz Morawiecki spotkał się z premierami państw Grupy Wyszehradzkiej. Cała czwórka spotkała się z premierem Włoch Paolo Gentilonim i szefem Komisji Eu-

ropejskiej Jeanem-Claudem Junckerem. Dyskusja dotyczyła uchodźców. Kraje grupy V4 zaoferowały wsparcie finansowe dla Włoch. Ma to pomóc rządowi w Rzymie w rozwiązaniu kwestii uchodźców, zanim dotrą oni na Półwysep Apeniński, czyli gdy znajdują się jeszcze na terytorium Libii. Nieoficjalnie wiadomo, że rząd Gentiloniego ma dostać na ten cel około 35 mln euro od wyszehradzkiej czwórki.

Mateusz Morawiecki był bardzo aktywny nie tylko w trakcie rozmów, ale też w mediach. „Cieszę się ze wszystkich głosów, które wspierają nasze podejście do problemu uchodźców” - napisał na Twitterze premier Morawiecki i dodał, że zdaje sobie sprawę z tego, że premier Grecji Alexis Tsipras cały czas ma inne spojrzenie na tematy migracji. Jednak polski rząd uważa, że warto jest wkładać istotne pieniądze, zauważalne, w pomoc uchodźcom już w ich krajach.

- Ta pomoc jest dużo bardziej efektywna tam na miejscu - podkreślił Morawiecki w rozmowie z dziennikarzami. Nieoczekiwanym sojusznikiem nowego premiera okazał się szef Rady Europejskiej Donald Tusk. Przed tygodniem skrytykował on system przydzielania kwot imigrantów, którzy muszą być przyjęci przez państwa Unii Europejskiej.

Wizytę premiera w Brukseli różnie oceniają politycy. - To na pewno historyczna, pierwsza wizyta, ale nie wiąże z nią wielkich nadziei. Najpierw warto rozwiązać problemy w Polsce, szczególnie związane z reformą sądów, a dopiero później zając się kwestiami polityki zagranicznej - ocenia w rozmowie z agencją AIP poseł Paweł Olszewski z PO.

- Jako osoba, która od wielu lat funkcjonuje w biznesie, premier Morawiecki wie na pewno, jak zachęcić zachodnich przedsiębiorców do inwestowania w Polsce. Potrafi przekonać ich, że nasz kraj to dobre miejsce do prowadzenia biznesu i uruchamiania swojej produkcji - ocenia w rozmowie z AIP poseł Andrzej Jaworski z PiS.

Bardzo ciekawie dla nowego premiera zapowiada się także drugi dzień wizyty w Brukseli. W piątek będzie rozmawiał z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. Obaj politycy znają się już, bo wcześniej Macron, będąc jeszcze ministrem gospodarki, był przyjmowany przez ówczesnego ministra rozwoju Mateusza Morawieckiego. Tego samego dnia dojdzie też do spotkania z premier Wielkiej Brytanii Theresą May. Nasz premier będzie mógł wtedy podjąć kwestię polskich imigrantów ekonomicznych na Wyspach po brexicie. ●●●

Świat

Putin na konferencji mówił o Smoleńsku

Moskwa

Po raz 13. Władimir Putin spotkał się na dorocznej konferencji z dziennikarzami. Obok pytań o Rosję i świat pojawiła się sprawa katastrofy Tu-154

Kazimierz Sikorski

redakcja@polskatimes.pl

Mówił o starcie w przyszłorocznych wyborach prezydenckich, o tym, dlaczego nie ma silnego rywala, odniósł się do relacji z USA oraz do katastrofy prezydenckiego Tu-154 pod Smoleńskiem w roku 2010.

Doroczna konferencja prasowa prezydenta Władimira Putina rozpoczęła się mocnym akcentem, choć z ośmiominutowym opóźnieniem. Nim padły pytania z sali, Putin ogłosił wszem wobec, że wystartuje w przyszłorocznych wyborach prezydenckich jako kandydat niezależny, bez poparcia partii Jedna Rosja.

Można być pewnym, że zbierze 300 tys. głosów, by zarejestrować swoją kandydaturę. Dziennikarz telewizji Life zapytał, dlaczego w czasie niemal dwóch dekad rządów Putina nie pojawił się ani jeden swpływowy kandydat opozycji. Wtedy Putin poprosił dziennikarza, by zadał to pytanie razem z koleżanką, która trzymała plakat z napisem:

„Putin, bye, bye”. Okazało się, że umieszczono tam słowo: „baba”, co wyjaśniła dziennikarka z Tatarstanu, dodając, że w jej ojczystym języku znaczy ono „dziadek”. - Tak pana nazywają u nas dzieci - dodała.

- Na starość słabiej widzę, przepraszam - pozwolił sobie na żart Putin, rozładowując napięcie i wywołując śmiech.

A już poważnie Putin dodał, że opozycja nieraz miała rację, jednak nie była w stanie przedstawić sensownych pomysłów na rozwiązanie problemów.

Równie poważną minę miał prezydent pytany o politykę międzynarodową, m.in. o relacje z USA. Putin wyraził nadzieję, że Donald Trump chce współpracować z Moskwą, co zapowiadał podczas kampanii wyborczej. Nie chciał oceniać obecnych decyzji Trumpa, a kiedy dziennikarz ABC News poprosił o komentarz dotyczący możliwych kontaktów Trumpa i jego ludzi z Rosją, z ust Putina padły słowa: „mania szpiegowska”, „bzdura”. Odnosiły się one do oskarżeń USA o ingerencję Rosji w amerykańskie wybory.

Co do nuklearnych pomruków Korei Północnej Putin powiedział: „Rosja nie uznaje nuklearnego statusu Pjongjangu”. Potem zrobił wykład o tym, że nie ma potrzeby użycia broni jądrowej przeciw Korei Płn. i wez-

wał wszystkie strony kryzysu do spokoju.

Pytany o sytuację na Ukrainie Putin stwierdził, że nie jest przeciwny temu, by Donbas kontrolowała misja międzynarodowa.

Pojawił się też element polski, kiedy dziennikarz TVN Andrzej Zaucha spytał rosyjskiego prezydenta o katastrofę smoleńską.

- Do tej pory szczątki samolotu nie zostały zwrócone polskiej stronie. Obecnie nadal działa komisja i padają stwierdzenia, że na pokładzie doszło do wybuchu oraz że może nie pan osobiście, ale pańscy ludzie sprowokowali katastrofę - powiedział Zaucha.

- To jakiś absurd. Te pytania już nas męczą... Jeśli na pokładzie doszło do wybuchów... Skąd startował samolot - z Warszawy czy z Moskwy? To szukajcie u siebie! Nie było żadnych wybuchów. Wszystko już przebadano stroną polską i stroną rosyjską. Nie trzeba niczego wymyślać. Jeśli ma miejsce tragedia, to traktujcie ją jak tragedię! Stosunki polsko-rosyjskie są ważniejsze niż obecna walka polityczna wewnątrz Polski, w której wykorzystywany jest antyrosyjski faktor. Zamknijcie w końcu ten rozdział! Dojrzejcie w końcu! Policzyć, ile utracono miejsc pracy, ile firm mogłoby pracować na rosyjskim rynku. My niczego od Polski nie chcemy. Chcemy rozwijać relacje - powiedział Putin. ●

Premier: Chcemy, żeby było jak najwięcej wolnych mediów

Warszawa

Nie milkną echa kontrowersyjnej decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o nałożeniu kary na nadawcę TVN24. Do sprawy odniósł się premier

Jakub Oworuszko

jakub.oworuszko@polskapress.pl

- Kara dla TVN może zostać anulowana - przyznała w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press Joanna Kryńska z KRRiT. Państwowy regulator może to zrobić jednak dopiero po odwołaniu się nadawcy programu informacyjnego TVN24 i pozytywnym rozpatrzeniu wniosku.

O decyzję KRRiT pytany był w czwartek premier Mateusz Morawiecki, który podkreślił, że rada nie podlega rządowi i jest

organem konstytucyjnym. - Mogę ze swojej strony powiedzieć, że wolne media są ogromną wartością i my oczywiście chcemy, żeby było jak najwięcej wolnych mediów. Nawet jeżeli one są bardzo stronnicze - przyznał Morawiecki. - Akurat w naszym kraju wolnych mediów jest tak wiele, że nie mamy na co narzekać - podsumował.

Nie wszyscy politycy są jednak tego samego zdania. „Kara dla TVN nie ma nic wspólnego z ograniczaniem wolności słowa. Przeciwnie, kara jest uzasadniona, bo TVN w relacji nie informował, tylko walczył jako strona dążąca do ulicznego przewrotu” - oceniła na Twitterze poseł Joanna Lichońska, członek Rady Mediów Narodowych.

- To kontrowersyjna decyzja, ponieważ nigdy wcześniej tak

wysokiej kary nie było - zauważył w rozmowie z AIP medioznawca dr Tomasz Gackowski z UW.

KRRiT przekonuje, że podjęła uchwałę w sprawie nałożenia kary na spółkę TVN SA w oparciu o dogłębną i długotrwałą analizę oraz że wysokość kary to tylko promil rocznego przychodu nadawcy w 2016 r. Analiza została przygotowana przez zewnętrznego eksperta dr Hannę Karp, religiozolog, wykładowcę Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

KRRiT nałożyła na TVN 1 mln 479 tys. zł kary za sposób relacjonowania burzliwych wydarzeń w Sejmie i przed Sejmem w grudniu 2016 r. Posłowie głosowali wówczas m.in. nad budżetem na 2017 r. w Sali Kolumnowej, a przed parlamentem protestowały przeciwko rządowi PiS tysiące osób. ●

PROMOCJA

002837745

OJCA GRANDE

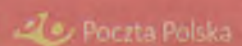
przepisy na zdrowe życie



Wznowiona edycja książek dostępna

w dobrych księgarniach

oraz Placówkach Poczтовых

a także na www.ksiegarnia.dziennikbaltycki.pl



[STR. 22]
**ŻONA SZCZĘŚNEGO, MARI-
NA ŁUCZENKO-SZCZĘŚNA:
- LICZY SIĘ RODZINA -
PODKREŚLA I OPOWIADA
O SWOJEJ NAJNOWSZEJ
PŁYCIE JAKĄ NAGRAŁA
W LONDYNIE ALE TEŻ
O KARIERZE AKTORKI
W SERIALACH**

[STR.20]
Skromny miliarder, dziedzic wielkiej fortuny, przez lata mieszkał w bloku z lat 70. na jednym z osiedli w Nowym Sączu. Do Nowego Jorku zaglądał rzadko



[STR. 16]

Morawiecki,
premier sukcesu

Mateusz Morawiecki, (wice)premier sukcesu

Dla jednych świetny fachowiec od gospodarki, który odniósł sukces i okazał się odkryciem w polityce. Drudzy mówią o nim bankster i wróżą, że nie zaufa mu socjalny elektorat PiS. **Mateusz Morawiecki. Premier**

Sylwetka

Anita Czupryn

a.czupryn@polskatimes.pl

Kiedy na początku grudnia Jarosław Kaczyński przyznał w gronie polityków PiS, że wariant z Mateuszem Morawieckim jako premierem jest brany pod uwagę przy rekonstrukcji rządu, a Beata Szydło napisała słynnego tweeta, który został odczytany jako pożegnanie z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, sprawa wydawała się przesądzona. A jednocześnie w ruch poszła karuzela podzielonych opinii, daleko idących spekulacji, niesprawdzonych pogłosek i zwykłych plotek.

Zastanawiano się, co będzie oznaczała wymiana premiera i czy przy okazji wymieniony zostanie cały rząd. Czy Mateusz Morawiecki będzie musiał, na przykład, zaakceptować niechcianych ministrów, jeśli taka będzie wola Kaczyńskiego.

Pisano, że to przecież żadna zmiana, bo model władzy pozostaje ten sam - rząd administruje, decyzyje podejmuje prezes PiS. Sugerowano, że nominacja Morawieckiego może spowodować wojnę o sukcesję w partii. Cytowano anonimowe wypowiedzi, jakoby nie wszyscy w PiS byli zachwyceni kandydaturą Morawieckiego. Z jednej strony, plotkowano, że Morawiecki jest dla prezesa Kaczyńskiego wygodny, bo nie ma własnego zaplecza w partii, więc będzie lojalny. Z drugiej - wyliczano, na jaką frakcję w PiS Morawiecki może liczyć. Kiedy jedni przypominali, że Jarosław Kaczyński nie tylko ceni, ale też darzy sympatią wicepremiera, a łączyć ma ich miłość do Józefa Piłsudskiego, to drudzy zarzucali, że w partii jest przecież elementem obcym, a na dodatek - że wyborcy nie wybaczą mu tego incydentu, kiedy doradzał Tuszkowi.

Podsumowując: gdy jedni starali się znaleźć dobre strony Morawieckiego i chwaliли go za niewątpliwe sukcesy, to drudzy natychmiast szukali, co by tu mu wyt-

knąć i za co go zganić. Cały ten ping-pong, cała ta zagorzała licytacja w stylu: „To nie jest dobra kandydatura”, „To jest najlepszy kandydat”, wydaje się funta kłaków warta, jeśli się spojrzy na to, czego Mateusz Morawiecki dokonał i w jakim kierunku chce iść.

A jeśli chodzi o to, jak tę drugą kadencję rządów widzi PiS, to wniosek nasuwa się oczywisty: w gospodarce potrzebne jest przyspieszenie i to właśnie Morawiecki ma być gwarantem nowej energii potrzebnej rządzącej partii, bo wyraźnie widać, że w ostatnich miesiącach ta energia oklapła. Zabrakło jej choćby do wdrażania własnych projektów Morawieckiego, jak wprowadzenie Konstytucji Biznesu, co wlokło się miesiącami. Podobnie było, jak zauważył zresztą „Dziennik”, powołując się na własne źródła ze sfer rządowych, z projektem pracowniczych planów kapitałowych, który dopiero niedawno otrzymał zielone światło.

Przy okazji zauważając, że przyspieszenie i dynamiczny rozwój cechuje karierę Morawieckiego od początku - od tego momentu, kiedy ten, z wykształcenia przecież historyk, dwa lata temu zrezygnował z in-tratnej posady prezesa BZ WBK, mówiąc: - Uważam, że już i tak za dużo zarobiłem, mogę się więc poświęcić dla służby publicznej - i w 2015 r. wszedł do rządu Beaty Szydło. Przy okazji - kiedy z banku odchodził, BZ WBK był wtedy trzecim największym bankiem w Polsce.

Wysokie stanowiska dla mało wówczas znanego szerszej opinii publicznej Mateusza Morawieckiego, czyli teka wicepremiera i resort Ministerstwa Rozwoju, które otrzymał, wskazywały, jak wielkim zaufaniem darzy go prezes PiS Jarosław Kaczyński i, jednocześnie, jak wielką jest nadzieją w rządzie - tym rządzie, którego zadaniem jest w sposób realny i bardzo konkretny dokonać skoku cywilizacyjnego. Jak to zrobić? Morawiecki powtarzał: Trzeba wzmacniać polski kapitał oraz pobudzać inwestycje.

- Dostałem poważną propozycję, przyjąłem ją i zamierzam się z nią wywiązać. Jest to wyzwanie fascynujące, bo nasza gospodarka znajduje się obecnie na zakręcie dziejowym. Na paliwie, na którym jechaliśmy przez ostatnie 25 lat, daleko już nie pojedziemy - mówił miesiąc po nominacji w wywiadzie dla „Polski”.

Opozycja jego wejście do rządu widziała wówczas inaczej: w związku z tym, że PiS postulował w kampanii realizację obietnic socjalnych dla Polaków, uważano, że Morawiecki - budząc nadzieje w oparciu o nowocześniejsze koncepcje ekonomiczne - będzie tym „cudotwórcą”, który całe to „rozdawnictwo” PiS zamieni w zastrzyk pobudzający gospodarkę.

Wicepremier Morawiecki rozwój kariery realizował w sposób komplementarny, bo przecież jeśli chodzi o sferę polityczną, to tu też odniósł awans. W marcu 2016 r. wstąpił do PiS, zostając nie tylko członkiem partii, ale też później członkiem Komitetu Politycznego. A we wrześniu tego samego roku media okrzyknęły go superministrem. Przy okazji rekonstrukcji rządu został wtedy powołany na urząd wicepremiera, ministra rozwoju, jak i, dodatkowo, ministra finansów. Kilka dni później stanął też na czele Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Nikt z członków rządu wcześniej, od 1989 r., nie miał takiej władzy, jaką wtedy otrzymał Morawiecki. Pod jego kontrolą znalazły się wszystkie dziedziny polskiej gospodarki. - Sam zaczynałem od kopania rowów - przypomniał niedługo potem w rozmowie z Rafałem Cieślą. Ktoś, kto ma za sobą doświadczenie kopania rowów, ale też posiada gruntowne wykształcenie, jest człowiekiem, którego siłą napędową są wciąż nowe wyzwania. I Mateusz Morawiecki takim właśnie człowiekiem się jawi, zwłaszcza kiedy zwróci się uwagę na to, z jak żelazną konsekwencją realizował przez ostatni rok zadania, które przed nim stały. A były to cele piekielnie trudne, na co zwracali uwagę eksperci ekonomii: uszczelnienie systemu podatkowego, utrzymanie deficytu budżetowego na maksymalnym poziomie trzech procent PKB, przy realizacji kolejnej obietnicy wyborczej PiS, jaką było obniżenie wieku emerytalnego.

W marcu 2017 r. media dużo uwagi poświęcają deklaracji Mateusza Morawieckiego, którą składa, udzielając wywiadu dla tygodnika „wSieci”. „Będziemy rządzić

Czy Morawiecki będzie musiał zatrzymać niechcianych ministrów, jeśli taka będzie wola prezesa PiS?

do 2031 r. W najgorszym razie do 2027 r. Pokazaliśmy wizję, mamy plan naprawy finansów publicznych i mamy wielki program solidarnościowy. Program społeczny” - powiedział wtedy. Była w tych słowach wielka pewność, ale w tle pobrzmiewały też ambicje samego Morawieckiego. Ambicje, których nie krył zresztą jego ojciec, poseł Kornel Morawiecki, który kilka dni temu powiedział dziennikarzom: „[Mateusz] bierze pod uwagę, że będzie premierem, nie odrzuca tego obowiązku, gdyby został on nałożony na niego przez partię, której jest członkiem”.

Dotychczasowe sukcesy Morawieckiego są niepodważalne. Pierwszy to skuteczna walka z wyłudzcami VAT, co dało wynik dodatkowych prawie dwóch miliardów złotych miesięcznie do budżetu od grudnia 2016 r. do maja 2017 r., a z zapowiedzi samego wicepremiera wynika, że sam rok 2017 przyniesie z tego tytułu o 20 mld zł więcej. Po drugie - znaczny wzrost gospodarczy i nie tylko utrzymanie budżetu, ale też nadwyżka 2,7 mld zł mimo trzęsiny opozycji o „rozdawnictwie”. Po trzecie - bezrobocie spada, a nasze pensje rosną. Po czwarte - rząd w przyszłym roku podniesie kwotę wolną od podatku do 8 tys. zł i tu jest dobra wiadomość dla twórców - o 100 proc. ma zostać podniesiony roczny limit 50 proc. kosztów uzyskania przychodów.

Trudniejszym zadaniem okazały się inwestycje. I to jest też wyzwaniem dla Morawieckiego, ponieważ firmy mimo ułatwień w związku z zaproponowaną przez wicepremiera Konstytucją Biznesu wciąż niepewnie patrzą w przyszłość, stąd nie chcą inwestować swoich pieniędzy. To, co się udało i co można zaliczyć Morawieckiemu na plus - może nie ma ich wiele, ale są konkretne inwestycje zagraniczne, jak fabryka Daimlera czy Lufthansy.

Większość biznesmenów wie o tym, że to Morawiecki stanie na czele rządu, przyjmuje z optymizmem. Ten optymizm wynika z tego, że wicepremier sam z biznesu się wywodzi, biznes czuje i rozumie.

Ze zmianą premiera wiąże się jeszcze jedna nadzieja, której upatruje PiS w Mateuszu Morawieckim: pokazał, że jest skuteczny, więc to dowód na to, że nie tylko efektywniej będzie realizował założenia programowe dotyczące gospodarki, ale też polepszy nasze napięte stosunki z Unią Europejską i Komisją Europejską. No i jest człowiekiem z piękną kartą, patriotą autentycznie zaangażowanym w sprawy Polski. - Jestem pozytywistą z romantycznymi marzeniami. Trzeba mieć marzenia - mówił jakiś czas temu w rozmowie z „Polską”. Teraz będzie miał możliwość, aby w Polakach też obudził Polish Dream. ● ©©



Czy po likwidacji ważnej gałęzi rolnictwa będziemy płacić więcej za mięso i ryby?



Z panem **SZCZEPANEM WÓJCIKIEM**, prezesem Instytutu Gospodarki Rolnej rozmawialiśmy o korzyściach płynących z istnienia przemysłu futrzarskiego w Polsce, a także o jego wpływie na gospodarkę.

Czy faktycznie branża hodowli zwierząt futerkowych to „sukces polskiego rolnictwa”?

Jesteśmy drugim producentem skór futerkowych w Europie, gdzie wyprzedzają nas tylko Duńczycy, i trzecim na świecie. Nasze produkty są cenione na wszystkich kontynentach, a prawie całość skór jest przeznaczona na eksport. Nie ma w naszym kraju drugiej tak spolonizowanej branży, która osiągnęłaby taki sukces. Bo musimy pamiętać, że 98 procent ferm to kapitał polski, co jest szczególnie ważne w dzisiejszych, mocno zglobalizowanych czasach. Eksportujemy skóry warte 2,5 miliarda złotych, zatrudniamy kilkanaście tysięcy osób, a kolejne kilkadziesiąt znalazło zatrudnienie w branżach kooperujących. Podatki, które rocznie odprowadzamy do budżetu państwa pozwalają

na przykład sfinansować program darmowych leków dla seniorów. Takiego rządu są to kwoty. Fakty mówią same za siebie - możemy więc mówić o ogromnym sukcesie polskiej branży futrzarskiej. Chcemy być dumą polskiego rolnictwa, swego rodzaju „perła w koronie”.

Mówił pan o pracy, którą zapewniają fermy zwierząt futerkowych. Czy mogą prosić o rozwinięcie tej kwestii?

Tak jak już mówiłem, na naszych fermach zatrudniamy bezpośrednio przeszło trzysta tysięcy osób. Są to zarówno osoby, które mają stałe etaty, jak i pracownicy sezonowi. W większości są to nasi sąsiedzi z terenów wiejskich, gdzie bezrobocie strukturalnie jest znacznie wyższe niż w mieście. Znamy tych ludzi osobiście, widzimy i rozumiemy ich problemy, więc chcemy po prostu wspierać naszych sąsiadów, w tym wypadku dając im pracę. Często są to osoby, które utraciły pracę w wyniku likwidacji PGR-ów, a później przez wiele lat znajdowały się na bezrobociu. Tymczasem fermy zwierząt futerkowych dają im możliwość pracy w pobliżu miejsca zamieszkania, i co ważne za godne pieniądze.

A te kolejne kilkadziesiąt etatów, o których pan wspominał?

Ekonomiści są zgodni co do faktu, że gospodarka to ogromny system naczyń połączonych. Jedno miejsce pracy w rolnictwie tworzy trzy kolejne w przemyśle lub usługach. I takie są fakty. Ktoś przecież musi dostarczyć nawozy, naprawić maszyny czy wytworzyć klatki. Oznacza to, że kolejne 37-40 tysięcy osób znalazło zatrudnienie dzięki fermom zwierząt futerkowych - zarówno w branżach tak blisko powiązanych, jak chociażby kuśnierstwo czy produkcja pasz, ale także transport czy budownictwo. Po wejściu w życie ewentualnego zakazu hodowli zwierząt futerkowych te osoby również zostaną bez pracy, bo ich przedsiębiorstwa są mocno wyspecjalizowane.



Wróćmy jednak do hodowli. Przeciwnicy przemysłu futrzarskiego często podnoszą argument, że jest to biznes nieetyczny. Czy zgadza się pan z tymi słowami?

Absolutnie nie. Pamiętajmy, że produktem końcowym, który oferujemy jest futro, zależy nam więc, żeby było jak najwyższej jakości. Futra z polskich hodowli od lat uznawane są za najlepsze na świecie. Wykwalifikowani pracownicy dbają o jakość życia zwierząt, zwierzęta futerkowe są karmione w sposób właściwy, dostosowany do ich organizmów. To nam się po prostu opłaca. Organizacje ekologiczne często posługują się zdjęciami z Chin czy Rosji, przedstawiając to jako stan polskich hodowli. To bardzo często przekłamania i pomówienia, które te organizacje wykorzystują do grania na emocjach i naciągania ludzi na zbiórki pieniędzy.

Wszyscy pamiętamy likwidację wyprzedaż majątku narodowego czy, często szemraną, prywatyzację państwowych firm po roku 89. Czy w przypadku prób likwidacji przemysłu futrzarskiego nie mamy do czynienia z podobnym procederem?

Panie redaktorze, w mojej ocenie zdecydowanie tak właśnie jest. Wszyscy pamiętamy prywatyzację polskiego cukru, na której skorzystali Niemcy. Przed oczyma mamy ciągle sprzedaż za bezcen polskiego sektora bankowego, którą próbuje odwracać premier Morawiecki czy wreszcie likwidację przemysłu stoczniowego. Wszędzie tam, gdzie Polakom idzie dobrze i udaje się osiągnąć sukces, pojawiają się zagraniczne przedsiębiorstwa, które w białych rękawiczkach chcą nas wykończyć i pozbyć się konkurencji.

Co się więc stanie, jeśli ewentualny zakaz hodowli zwierząt futerkowych zostałby wprowadzony?

Efekty będziemy mieć dwa - bezpośredni i pośredni. Bezpośredni to taki, że nasz rynek przejmą najwięksi konkurenci, którzy tylko czekają na wprowadzenie zakazu - Chińczycy i Rosjanie. Tak jak już wspominałem, warunki na tamtejszych fermach są wręcz skandaliczne. Tam nie ma mowy o trosce o jakość życia zwierząt. I wszyscy, którzy walczą o wprowadzenie takiego zakazu w Polsce będą mieć na rękach ich krew.

A efekt pośredni, o którym pan wspominał?

To bardzo proste - zwierzęta futerkowe zjadają odpady z produkcji drobiu i ryb. Nasza branża płaci za nie producentom żywności, zmniejszając koszty produkcji kurczaków czy fileatów. Zakaz spowoduje, że nie tylko firmy utracą ten dochód, ale same będą musiały płacić za utylizowanie odpadów niemieckim firmom, które od dłuższego czasu szykowały się na taką sytuację. Ceny żywności automatycznie poszybują w górę, i to nawet o kilkadziesiąt procent. Odbije się to więc na kieszeni przeciętnego Kowalskiego, który albo kupi mniej, albo drożej. Polacy doskonale rozumieją tę sytuację i dlatego większość z nich jest przeciwna likwidacji przemysłu futrzarskiego w Polsce.

To dlatego Rosjanom tak zależy na przejęciu polskiego przemysłu futrzarskiego?

W wyniku embargo gospodarczego, które Federacja Rosyjska nałożyła na polskie kurczaki, nad Wołgą pojawiły się ogromne fermy drobiu. I teraz Moskwa ma problem, co zrobić z odpadami pozostającymi po hodowli tych zwierząt. Chcą więc nie tylko przejąć nasze zyski, ale również sposób utylizacji odpadów zwierzęcych, który jest zdecydowanie bardziej ekologiczny niż ich spalanie.

Komedie, powieści i przeboje, czyli art



● Nawet gdybyśmy chcieli zbliżające się święta w spokojnym, refleksyjnym nastroju - w mieście **nie da się**. Wystarczy pójść do kina, wejść do księgarni lub sklepu z płytami...

Dariusz Pawłowski
d.pawlowski@dziennik.lodz.pl

Odkąd utwierdziliśmy się w przekonaniu, że wszystko jest na sprzedaż, prze-handlowaliśmy również czas z założenia przeznaczony bliskości, wyciszeniu, zatrzymaniu i refleksji nad ulotnością czy nawet ułomnością gromadzenia dóbr doczesnych. Oczywiście doskonale wykorzystuje tę naszą przypadłość - jednocześnie ją nakręcając - biznes nad biznesy, czyli show-business. Zapewniając to samo każdego grudnia: gwiazdy piosenki nagrywają nowe wersje doskonale znanych świąteczno-zimowych piosenek, w księgarniach sprzedaje się przeczytane już książki w okładkach z bombkami, do kin trafiają mikołajowe komedie romantyczne oraz kolejna część „Gwiazdnych wojen”. A telewizja Polsat pokaże „Kevina samego w domu”.

Na święta tylko miłość

Bożonarodzeniowa komedia romantyczna stała się już właściwie osobnym gatunkiem filmowym. Jego niekwestionowanym mistrzem, a do pewnego stopnia nawet twórcą współczesnej odmiany, należy okrzyknąć brytyjskiego scenarzystę i reżysera, który w tej drugiej roli zadebiutował w roku 2003 filmem „To właśnie miłość” (Love Actually) - w swojej kategorii dziełem wybitnym, pozostawiającym po seansie w doskonałym nastroju, z zapłakanymi oczami i z poczuciem autentycznej wiary w człowieka. Konwencja tu zaproponowana została z sukcesem powtórzona w wielu produkcjach (także polskich): uczuciowe perypetie kilkunastu osób, przenikające się i zaplatające w choinkowy łańcuch, obejmujący skołatane dusze i dowodzący, że niezależnie od naszych pragnień, to miłość przynika i konstruuje nasze życie. Emocje odgrywają wzbudzający sympatię aktorzy, a sam afekt przybiera różne odcienie, tak, by każdy z widzów odnalazł na ekranie cząstkę siebie, swoich marzeń, przeżyć i niespełnień. Działa pod każdą szerokością geograficzną, nawet tam, gdzie nie obchodzi się Bożego Narodzenia.

Sam Richard Whalley Anthony Curtis to poważna figura - absolwent Uniwersytetu Oksfordzkiego, kawaler Orderu Imperium Brytyjskiego. Zanim wyreżyserował swój głośny film, napisał scenariusze do takich doskonale znanych produkcji, jak „Cztery wesela i pogrzeb”, „Notting Hill”, „Dziennik Bridget Jones” - również miłość, w różnych odsłonach, a i w odświętnym nastroju. Jeszcze wcześniej pisał m.in. skecze dla kolegi ze studiów Rowana Atkinsona, z którym wspólnie stworzyli postać Jasia Fasoli (który przecież również cieszył się na święta). I jak sam mawia w wywiadach, by w takich sposób, jak w jego filmach, przestrzegać świat, „wystarczy” być osobą pogodną, lubić ludzi, nie obawiać się wzruszeń i założyć, że każde życie, najbardziej nawet zwykłe, zasługuje na to, by dostrzec

Największe świąteczne hity

Lista najpopularniejszych świątecznych piosenek nie zmienia się przez lata. Np. niedawno podliczono, że przez 20 lat najczęściej odtwarzaną świąteczną piosenką w amerykańskich centrach handlowych była „All I Want For Christmas Is You” w wykonaniu Mariah Carey. Pojawili się nowi wykonawcy, nowe utwory, ale ciągle rozgłośnie radiowe w okresie okołoswiątecznym nie mogą się obyć bez takich hitów, jak: „White Christmas” Binga Crosbyego, „Have Yourself A Merry Little Christmas” Elli Fitzgerald, „Christmas Time” Christiny Aguilery, „Merry Christmas Everyone” Shakina Stevensa czy nieważne już w czym wykonaniu nieśmiertelnych „Jingle Bell Rock”, „Let It Snow” i „Hallelujah”. Są też ciągle słuchane świąteczne piosenki z ważnym, globalnym przesłaniem, jak „Happy Christmas (War Is Over)” Johna Lennona i Yoko Ono czy „Do They Know It's Christmas” w wykonaniu okazjonalnego Band Aid. W Polsce nadal chętnie wracamy do piosenki „Jest taki dzień” Czerwonych Gitar. A status kultowego ma w tym czasie przebój duetu Wham! „Last Christmas”...

jego niezwykłość. Swoje credo, a w zasadzie istotę wszystkich pozytywnych (podkreślenie istotne dla tych, którzy oglądają rodzime filmy o miłości) komedii romantycznych zawarł we wprowadzeniu do „To właśnie miłość”: „Ogólna opinia jest taka, że żyjemy w świecie pełnym chciwości i nienawiści. Nie widzę tego tak. Wydaje mi się, że miłość jest wszędzie: ojcowie i synowie, matki i córki, mężowie i żony. Gdy samoloty uderzały w Twin Towers, ludzie na ich pokładach nie dzwonili, by przekazać słowa nienawiści i zemsty, dzwonili, by przekazać słowa miłości”...

Kłopotem ludzi zdolnych i mistrzów w swojej dziedzinie jest to, że natychmiast znajdują naśladowców, przekonanych, iż zrobią to samo równie dobrze, a nawet lepiej. Polską podróbką „To właśnie miłość” jest seria „Listy do M.”, której najgorsza, trzecia część w reżyserii Tomasza Konckiego, będzie jednym z największych tegorocznych hitów w naszych kinach i w ogóle całym cyklu. Magiczny próg miliona widzów przekroczyła bowiem w zaledwie siedem dni (pierwsze „Listy do M.” potrzebowały trzech tygodni grania w kinach do przekroczenia pułapu jednego miliona, ich kontynuacja „Listy do M. 2” osiągnęła ten wynik po drugim weekendzie). Na czym polega różnica w pojmowaniu miłości, romantyzmu i świąt znakomicie obrazuje „zartobliwa” scena, w której Agnieszka Dygant odpowiadając na pytanie, gdzie ma raka mózgu informuje Piotra Adamczyka, że „w dupie”. Nie pierwszy to dowód, iż jest w Polsce widz, którego najbardziej śmieszy, gdy z ekranu padnie dosadne określenie. No ale w święta też?

Rzecz jasna na wesoło i komercyjnie w kinie o świętach nie opowiada się jedynie w konwencji romantycznej. Ba, bywa że wykorzystuje się ten czas wielce przewrotnie, kreując wrogów bożonarodzeniowej radości. Zawsze jednak znajdzie się ktoś szlachetny, kto sprowadzi nikczemnika na właściwą drogę - najlepiej, gdy jest to dziecko lub zajmujący się chorym dzieckiem biedak. Klasykiem nad klasykiem w świątecznym nawracaniu są, rzecz jasna, produkcje na podstawie „Opowieści wi-

Trzyczęściowa seria „Listy do M.” to rodzima podróbka wyśmienitej brytyjskiej komedii romantycznej „To właśnie miłość”

ystyczna korespondencja do Mikołaja



► Mariah Carey bardzo chętnie śpiewa świąteczne piosenki

gijnej” Karola Dickensa, ale w świecie komedii podobny motyw podjęto w filmie „Grinch: świąt nie będzie”, w którym Jim Carrey wcielił się w złośliwego stwora, niszczącego Bożego Narodzenia - gdy postanawia zniszczyć święta mieszkańcom pobliskiego miasteczka, na scenę wkracza urocza dziewczynka... Chłopczyk zaś ratował zalewającego się alkoholem i okradającego jako Mikołaj centra handlowe Billy’ego Boba Thortona w „Złym Mikołaju”.

Inny klasyk, Mark Twain, zainspirował realizatorów osadzonej w świątecznym

klimacie nadal śmiesznej komedii „Nieoczekiwana zmiana miejsc” z Eddie’em Murphym. Wśród starszych filmów sprawdził się też „W krzywym zwierciadle: Witaj, Święty Mikołaju” z Chevmym Chase’em. Kwintesencją zaś współcześnie pojmowanych świąt był film „Świąteczna gorączka” z Arnoldem Schwarzeneggerem o bitwie rodziców walczących o ostatnie pudełko z Turbo-Manem dla swoich pociech.

A jeżeli i tego mało, można pójść w świąteczne żarty „po bandzie”, jak w filmach „Firmowa gwiazdka” czy „Złe mamuśki 2: Jak przetrwać święta”.



► Okładka książeczki „List od...”

Książki i piosenki dla serca

W księgarniach i sklepach muzycznych nadchodzące święta to czas gwiazdkowych premier, niezliczonych promocji, ale przede wszystkim odkurzenia tego, co dobrze znamy i lubimy. I co ponownie chętnie zakupimy.

Książki łączy się w specjalne pakiety, umieszczając w jednym po kilka tomów jednego autora, nadając całości wymiar wyjątkowej okazji i jedynego w swoim rodzaju prezentu.

Na półkach z wydawnictwami dla dzieci pojawiają się rozmaite zbiory listów do Mikołaja, wykorzystuje się również ten moment na działania charytatywne, które polegają na przekazywaniu części wpływów ze sprzedaży książek na szlachetne przedsięwzięcia, jak np. najnowsza akcja, czyli stworzenie Bibliotek Małego Pacjenta w placówkach medycznych w całej Polsce, które wspiera książeczka „List od...” Katarzyny Rytych.

Z muzyką jest jeszcze łatwiej, bo wystarczy sięgnąć do przepastnego zbioru bożona-

A może w tym roku niczego nie oglądać, nie słuchać, nawet nie czytać, tylko potrzymać kogoś z najbliższych za rękę?

rodzeniowych przebojów i nagrać niektóre z nich w nowych opracowaniach. Pod tego rodzaju składankami uginają się sklepowe półki, są wykonawcy, którzy przygotowują nowy świąteczny repertuar - np. grupa Lady Pank właśnie wydała album „Zimowe graffiti 2”, nawiązujący do znakomicie przyjętej przez słuchaczy poprzedniczki z roku 1996.

Za świąteczne albumy co roku biorą się światowe gwiazdy - chętnie takie utwory nagrywały Mariah Carey, Christina Aguilera, Kylie Minogue, a tym razem również Sia. Są muzyczne, świąteczne inicjatywy, na które stali słuchacze specjalnie czekają - także w tym roku radiowa Trójka nagrała obowiązkową piosenkę o Karpiu...

Nie ma co, także i pod tym względem święta trzeba przetrwać. A może wyjątkowo niczego nie oglądać, nie słuchać, nawet nie czytać, ale potrzymać kogoś z najbliższych za rękę? ●

©©

REKLAMA

017937296



Rodzice i Dzieci, Powietrze bez śmieci

Smog - pyłowe zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego, które jest zagrożeniem dla zdrowia nas wszystkich, zwłaszcza najmłodszych.

Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza inicjuje społeczną kampanię edukacyjną „Rodzice i Dzieci, Powietrze bez śmieci” - skierowaną do szkół podstawowych i gmin w Polsce.

Każda szkoła, biorąca udział w programie, ma szansę na zdobycie jednej z 3 nagród głównych - wyposażenia nowoczesnej pracowni przyrodniczej o wartości aż 30.000 zł.

1000 pierwszych szkół, które zgłoszą się do programu otrzyma AntySmogBOX z materiałami edukacyjnymi, dla pozostałych będą one do pobrania on-line.

Zapraszamy do udziału w programie - zgłoszenia poprzez stronę www.powietrzebezsmieci.pl/szkola do 31.12.2017

Dyrektorzy szkół - dołączcie do nas już dziś! Przyszłość powietrza zależy od nas!



Skromny miliarder w Polsce zakochany. Na stałe, po grób

Edyta Mikołajewicz
e.mikolajewicz@gk.pl



W hotelu Francuskim w Krakowie kelner wziął go za kloszarda. Złapał za kark i wyprowadził. Nie dla takich chudzin te nasze wspaniałości” - wspominał przed laty Czesław Miłosz, o którym mówił, to Charles Merrill, skromny filantrop z duszą artysty. Zmarł 29 listopada w Nowym Sączu w wieku 97 lat.

Nikt na blokowisku z lat siedemdziesiątych nie przypuszczał, że sąsiaduje z amerykańskim miliarderem.

Jego ojciec wśród stu wielkich osobowości XX wieku

Jego ojciec, Charles Merrill senior, znalazł się na liście 100 najważniejszych osobowości XX wieku wg tygodnika „Time”.

Założyciel Merrill Lynch, potężnego domu maklerskiego i banku inwestycyjnego, był jednym z najbogatszych ludzi Ameryki.

Jego syn Charles junior wychował się w luksusowych rezydencjach, gdzie posługiwali czarnoskórzy służący.

„Ojciec kolekcjonował żony, ja się nigdy nie rozwiodłem. Ojciec głosował na Republikanów, ja na Demokratów. Polakami gardził. Buntowałem się przeciwko wszystkiemu, co sobą reprezentował” - opowiadał Charles junior.

Tata miliarder traktował Polaków jak służących. Jego syn rozkochał się w „Trylogii” Sienkiewicza. Przez całe życie mówił o równości i walczył z rasizmem. Gardził snobistycznym światkiem amerykańskiej prosperity.

- Gdy uświadomiłem sobie, że polskie wartości, które poznałem przez Sienkiewicza, są dokładnie tym, czym ojciec pogardza, w odpowiedzi stałem się propolski - podkreślał.

Latem 1939 roku wspólnie z przyjacielem wybrał się w szaloną podróż po Europie („Ciekawiło mnie, jak naprawdę wyglądają ci źli Niemcy” - żartował Merrill).

Przedwojenna eskapada od Gdańska po Kraków

Tuż przed wybuchem II wojny światowej dotarł do Polski.

- Objechaliśmy wtedy cały kraj: od Wolnego Miasta Gdańsk po Kraków. Podobało nam się zwłaszcza na wsi, gdzie byliśmy traktowani z ciekawością i życzliwością - wspominał.

Podczas II wojny światowej zaprzyjaźnił się z Żydem Bernardem Rosnerem, który jako jedyny z rodziny ocalał z Holocaustu. Zabrał go do swojego domu w Stanach, ufundował stypendium naukowe.

Charles Merrill jr ukończył historię na Harvardzie, wkrótce po tym założył Thomas Jefferson School w St. Louis i Commonwealth School w Bostonie.

-Wpajaliśmy uczniom szacunek do działań szczególnie w dwóch obszarach:



▶ Pożegnanie Charlesa Merrilla (małe zdj.) w Nowym Sączu. Urnę z prochami niesie jego syn, obok idzie żona Charlesa, Julie

troski o ubogich i troski o relacje z Europą. Po drugie, szacunek do środowiska - zawsze uwielbiałem lasy i zwierzęta, nigdy nie lubiłem myśliwych. Po trzecie, szacunek do kultury. W życiu liczy się o wiele więcej niż pieniądze. Chciałem wychować ludzi kulturalnych, kosmopolitów i altruistów - opowiadał w rozmowie z „Tygodnikiem Powszechnym”.

Dzielił życie między Amerykę i Europę. W Paryżu zaprzyjaźnił się z Czesławem Miłoszem, zaczytywał się w „Zniewolonym umyśle”.

- Był tak ciekaw wszystkiego, co mogłem mu opowiedzieć o Polsce, że sądziłem, iż mam do czynienia z wywiadowcą CIA - wspominał noblista.

W XXI wieku: między Bostonem a Nowym Sączem

Dziedzic fortuny, filantrop, syn amerykańskiej legendy, od 2000 roku dzielił życie między Boston i Nowy Sącz.

- Moje córki go uwielbiały. Kiedy przychodził do nas do domu, godzinami z nimi rozmawiał. Był autentycznie ciekawy drugiej osoby, nie omieszkował poświęcić uwagi nawet naszemu królikowi, którego brał na kolana i głaskał - uśmiecha się Agata Kita, nauczycielka języka angielskiego z Zespołu Szkół Społecznych „Splot” w Nowym Sączu.

Sądzenie pożegnali Charlesa w sobotę. Córka Agaty zaśpiewała nad urną „Hallelujah” Leonarda Cohena.

W sądeckiej szkole jego ślady widać na każdym kroku. Na ścianach wiszą zdję-

cia uśmiechniętego Charlesa, obrazy i witraże, które sam malował.

Charles Merrill kochał ludzi, sztukę i edukację

Przyjaciele ze „Splotu” opowiadają, że Charles kochał ludzi i sztukę. Gdy zmarł, media huczały: „Milioner mieszkał na szarym blokowisku”.

- Tabloidowy frazes, który niewiele ma wspólnego z życiem Charlesa w Nowym Sączu - kwitują. - Po pierwsze dlatego, że dzielił je również między Boston i podróż. Po drugie - bo życie Charlesa nie miało nic wspólnego z odcieniem szarości.

W sądeckim mieszkaniu z widokiem na Tatry urządził niezapomniane wieczorki zakrapiane ponczem. Był mistrzem opowieści i gry „Meksykański pociąg”.

Otaczał się przyjaciółmi i sztuką, malował obrazy, pisał książki. Do dzielnicy finansowej w Nowym Jorku zaglądał rzadko.

„Raz do roku odwiedzałem siedzibę Merrill Lynch. I choć ci ładnie ubrani ludzie starali się być dla mnie mili, nie mogłem znieść atmosfery tego miejsca. Dla ludzi z Merrill Lynch Beethoven nie znał nic” - mówił.

Równość stała się jego życiową idee fixe. - Charles miał artystyczną duszę i zawsze nosił piękne, kolorowe skarpetki - uśmiecha się Agata Kita. - Był wyczulony na punkcie sprawiedliwości społecznej, dlatego chciał się dzielić tym, co miał: inwestował w edukację, zakładał szkoły, fundował stypendia - dodaje.

- Parę lat temu do Nowego Sącza przyjechał syn Charlesa z rodziną. Po wspólnym obiedzie i spacerze po mieście zapytał mnie z niedowierzaniem: „Co mój ojciec w tej Polsce widzi? Co wy tu w ogóle robicie?” - opowiada Agata Kita.

Dla miliardera, który może żyć w każdym zakątku na świecie, wydawało się to niepojęte.

- „Może chodzi o to, że dla nas był po prostu Charlesem. Nie traktowaliśmy go jak bogacza” - odpowiedziałam.

Po śmierci ojca jego syn przyznał jej rację.

Wszystko zaczęło się od „Roku Emilki”

Tak, wszystko zaczęło się od „Roku Emilki”.

Opowieść o dziewczynce polskiego pochodzenia, pióra Charlesa Merrilla jr., zainteresowała Alicję Derkowską, założycielkę „Splotu”.

- Przeczytałam te książki i uznałam, że jest niezwykła. Świetna do omawiania z uczniami, bo inspiruje do mądrych rozmów. Książka opowiada o dziewczynce, która dokonała bohaterstwa czynu i stała się sławna. Ale zaraz potem pojawia się pytanie: czy ta sława się jej przysłużyła? I czy rzeczywiście zmieniła jej życie na lepsze? - opowiada Alicja Derkowska.

Zainspirowana lekturą napisała list do autora. I tak zaczęła się ich korespondencyjna przyjaźń.

Wkrótce po tym Merrill postanowił odwiedzić Nowy Sącz. W „Splotu” poznał

● Charles Merrill, skromny filantrop, zmarł w Nowym Sączu w wieku 97 lat. Na blokowisku z lat 70. nikt nawet nie przypuszczał, że sąsiaduje z amerykańskim miliarderem

● Był dziedzicem wielkiej fortuny. Ale do siedziby spółki założonej przez ojca, znajdującej się w finansowej dzielnicy Nowego Jorku, zaglądał rzadko. Jakoś wolał sądeckie pagórki

Julie Budreau, roześmianą Amerykankę z burzą rudych loków.

- Historia Julie była również nieco szalona. Początkowo planowała wyjechać do Rosji, ale nie dostała wizek, a spotkana w pociągu zakonnicą podsunęła jej pomysły, by odwiedziła Polskę. Zapisła się na kurs językowy w Krakowie, a w tym czasie Alicja Derkowska szukała nauczyciela, native speakera do szkoły w Nowym Sączu - opowiada Agata Kita.

Charlesa i Julie łączyło niemal wszystko: zainteresowanie sztuką i historią, miłość do Polski i do podróży. Dzieliła ich jedynie spora różnica wieku. Wzięli ślub i zamieszkali na sądeckim blokowisku z lat 70.

„Julie stała się dla mnie ważna, bo potrafiła wypełnić wszystkie puste miejsca w moim życiu. Po pierwsze, jest dobrą gospodynią, po drugie osobą o ciekawych opiniach politycznych, po trzecie - artystką o czarującej osobowości” - mówił Charles w wywiadzie dla TVP.

„Mam nadzieję, że nie w tej kolejności! Gospodyni jako cecha numer jeden - dziękuję bardzo” - skwitowała żona.

Merrill Lynch

Do 2009 r. jeden z największych banków Ameryki, później wykupiony przez Bank of America. Teraz działa pod nazwą Bank of America Merrill Lynch i zajmuje się m.in. fuzjami i przejęciami rynków kapitałowych. Z kolei osobna spółka powstała podczas fuzji, Merrill Lynch Wealth Management, zatrudnia 15 tys. doradców finansowych i zarządza majątkiem o wartości 2,2 biliona dolarów.

Na co Charles: „Masz rację. Twoja czarująca osobowość jest ważniejsza niż wspólne poglądy polityczne”.

- Pamiętam, jak kilka lat temu przeszedł zapalenie płuc i był w szpitalu. Obawialiśmy się, jak może się to skończyć, w końcu Charles był już po dziewięćdziesiątce. Tymczasem parę dni później wypisał się ze szpitala na własne żądanie i ruszył z żoną w rejs po Morzu Śródziemnym - wspomina z uśmiechem Agata Kita.

Z wyprawy Charles wrócił zdrow jak ryba.

Polska była dla niego drugą, duchową ojczyzną

Charles Merrill zmarł 28 listopada w Nowym Sączu.

Niewielu sądeczan wiedziało, że ten skromny, uśmiechnięty staruszek to amerykański miliarder. Przyjaźnił się z wielkimi Polakami, m.in. z Czesławem Miłoszem i Stanisławem Barańczakiem.

„W hotelu Francuskim w Krakowie kelner wziął go za kłoszarda. Złapał za kark i wyprowadził. Nie dla takich chudzin te nasze wspianiałości” - pisał Czesław Mi-

Zakładał szkoły, fundował stypendia, równość była jego idee fixe. Miał artystyczną duszę i zawsze nosił kolorowe skarpetki

łosz w przedmowie do jednej z książek Merrilla.

- Nie znam rodowitego Amerykanina, który bardziej niż Charles Merrill miałby prawo powiedzieć, że Polska jest jego drugą, duchową ojczyzną - podkreślał Stanisław Barańczak, poeta, krytyk literacki, tłumacz poezji, który zmarł przed trzema laty w Newtonville, w Stanach Zjednoczonych.

Merrill przez całe swoje życie dotował organizacje działające na rzecz równości i tolerancji oraz szkoły w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Był honorowym członkiem Małopolskiego Towarzystwa Oświatowego w Nowym Sączu.

- Uważał, że to, co robimy, jest ważne. Twierdził, że tak powinno się prowadzić szkołę i tak powinny wyglądać relacje mię-

dzy uczniami i nauczycielami, dlatego nas wspierał - podkreśla Alicja Derkowska.

W 2002 roku Amerykanin został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

W poniedziałek 4 grudnia miał odebrać Nagrodę im. Jerzego Giedroycia, przyznaną od 2001 roku przez redakcję „Rzeczpospolitej” dla osób lub instytucji, które w swojej działalności cechuje bezinteresowna troska o sprawy publiczne, umacnianie pozycji Polski w Europie oraz kultywowanie dobrych stosunków z narodami Europy Środkowo-Wschodniej.

Charles Merrill dostał nagrodę specjalną za „całokształt działalności na rzecz krajów Europy Środkowo-Wschodniej, zgodny z ideą Jerzego Giedroycia”.

Nie zdążył już pojechać do Warszawy, by odebrać tę prestiżową nagrodę.

Nie lansował się, nie jeździł furą na pokaz. To możliwe?

„Milioner i normalny człowiek”, „Mieszkał w zwykłym bloku, bez ochrony...”, „Skromny... Nie lansował się. Nie jeździł superfurą, taką na pokaz”, „Nie krytykował innych. Nie zadzierał nosa, a pomagał innym bezinteresownie. Nie był wszechwiedzącym pepkiem świata”, „CZŁOWIEK. Niech odpoczywa w spokoju” - internauci są poruszeni historią zakochanego w Polsce amerykańskiego miliardera.

W styczniu również uczniowie szkoły w Bostonie pożegnają uroczystie swojego dobroczyńcę.

Na pogrzebie zabrzmi tam jego ukochana „Jeszcze Polska nie zginęła...”. W herbie tej amerykańskiej uczelni znajduje się warszawska syrenka. ●

©©

Narodowy Instytut Dziedzictwa Kulturowe obyczaje, tradycje, rytuały to nasze skarby na równi z zabytkami

Jak chronimy dziedzictwo niematerialne?

Systemowa ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego ma zdecydowanie krótszą historię niż ochrona wszelkiego rodzaju zabytków o charakterze materialnym - od średniowiecznych zamków po biżuterię art déco. To zresztą pewien paradoks - bo nakaz ochrony „zwyczajów ojców” należy do podstawowych kodów kulturowych ludzkości, znacznie wcześniejszych niż szacunek dla materialnych świadectw historii. Z kolei archiwizacją i utrwalaniem różnych form dziedzictwa narodowego zajmują się od XIX w. etnografowie i etnologowie, często również artyści - w Polsce można wspomnieć na przykład działalność Oskara Kolberga, Zygmunta Glogera czy Stanisława Witkiewicza.

Międzynarodowa Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego została zawarta dopiero w 2003 r., a więc 31 lat po konwencji dotyczącej dziedzictwa materialnego. Polska ratyfikowała ją w 2011 r., w tym samym czasie za-

kończył się też proces przekształcania Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Narodowy Instytut Dziedzictwa, który jest jedną z najważniejszych instytucji chroniących polskie dziedzictwo kulturowe, w tym niematerialne. We wszystkich województwach działają koordynatorzy regionalni NID ds. ochrony dziedzictwa niematerialnego - ogromną rolę odgrywają tu bowiem działania na poziomie lokalnym.

Za dziedzictwo niematerialne uważamy wszelkie tradycje i przekazy ustne - na przykład bajki, przysłowia, pieśni, lamenty pogrzebowe, zawołania pasterskie - w tym sam język z jego regionalnymi odmianami, gwarami i idiolektami - jako jeden z podstawowych nośników dziedzictwa niematerialnego. Ale to nie wszystko. Bo w skład dziedzictwa niematerialnego wchodzi też wiedza i umiejętności - związane na przykład z rzemiosłem artystycznym, tradycjami muzycznymi i widowiskowymi, tradycyjnymi metodami leczenia, nawet z nienaukowymi, ludowymi sposobami wyjaśniania przyrody i wszechświata.



Pochód lajkonika. Harce na dziedzińcu Klasztoru ss. Norbertanek

Dochodzą do tego również obyczaje i cała gama praktyk społeczno-kulturowych, rytuały pogrzebowe, weselne, ceremonie lokalne czy cechowe, folklor, a nawet „zamawiania” miłosne czy medyczne.

Dla lepszej jego ochrony została uruchomiona w 2013 r. Krajowa lista niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Obecnie liczy ona 25 pozycji. Narodowy Instytut Dziedzictwa zachęca do zgłaszania propozycji, sam zaś prowadzi własne szeroko zakrojone działania edukacyjne i popularyzujące tę tematykę.

Co znajdziemy na Krajowej liście NDK? Na przykład słynne krakowskie szopkarstwo z tradycjami sięgającymi I poł. XIX w. Ale także bartnictwo - do dziś uprawiana tradycyjna metoda zakładania uli wysoko na drzewach, w możliwie naturalnych dla pszczoł warunkach. Albo Kołędowanie Dziadów Noworocznych na Żywiecczyźnie - niezwykle obyczaj, mocno różniący się od „klasycznych” polskich tradycji kołędowania, z innymi osobami widowiska (np. Konie, Nie-

dzwiedzie, Cyruлик, Cyganie czy Kominiarz) i z odmienną, bo noworoczną, a nie bożonarodzeniową symboliką. Są też na liście obrzędy weselne z okolic Szamotuł - ze ścisłym, różniącym się od większości tradycji weselnych rytuałem - albo ludowo-rzemieślnicza umiejętność wyplatania koszy „kabluczków” w Lucimiu na Radomszczyźnie, przechowywana przez dosłownie kilka osób.

Celem ochrony dziedzictwa niematerialnego jest przede wszystkim jego dokumentowanie i dopilnowanie, aby pozostało aktywną częścią życia współczesnych pokoleń - tak by można je było przekazywać dalej. Ogromną rolę odgrywają w tym współczesne techniki audiowizualne - idealne do rejestrowania obyczajów, rytuałów i umiejętności, jednak najważniejsi są w całym procesie ludzie, którzy kultywują dawne tradycje i są gotowi przekazać je następcom.

Żona Szczęsnego: Liczy się rodzina

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl



● Marina Łuczenko-Szczęsna to jedna z najsympatyczniejszych wśród naszych WAG's, czyli żon i dziewczyn piłkarzy. A ona jest utalentowaną piosenkarką i rzutką bizneswoman. Czy żyje jak rasowa celebrytka?

Tytuł nowej płyty brzmi „On My Way”. Wytyczasz sobie własną drogę w show-biznesie?

Wytyczam ją w życiu i w muzyce. Ale ta płyta to również zdecydowany krok biznesowy. Postanowiłam wydać ją samodzielnie, poprzez moją firmę Marina Music. Jestem dzięki temu niezależna biznesowo - sama podejmuję decyzje związane z moją karierą i muzyką. Sama zatrudniłam producentów, współkompozytorów, opłacałam ich pracę, wynajęłam studia muzyczne, nadzorowałam projekty graficzne i wszystkie inne sprawy związane z wyłoczeniem, wydaniem i promocją albumu. Wiązało się to również z pozyskaniem kontraktów sponsorskich.

Materiał powstał w Londynie, a wszystkie piosenki są śpiewane po angielsku. Marzy ci się sukces nie tylko w Polsce, ale i za granicą?

To prawda, ta płyta powstawała w Wielkiej Brytanii, ale też w Polsce, a masterowana była w USA. Jest w języku angielskim, może być odbierana również w innych krajach.

Jedną z piosenek nagrałaś z brytyjskim gwiazdorem młodego pokolenia, Jamesem Arthurem. Jak ci się z nim pracowało?

Z Jamesem miałam już przyjemność pracować przy jego albumie. Zaprosił mnie do nagrania utworu „Let Me Love The Lonely” w duecie. To niezwykle utalentowany człowiek i bardzo się cieszę, że udało mi się z nim skomponować piosenkę „Lay My Body Down”, która otwiera mój album.

Ta płyta ukazuje się w trudnym momencie: część plotkarskich mediów chce z ciebie zrobić celebrytkę, znaną tylko z tego, że jest żoną popularnego piłkarza. Nagrywając ten album, postawiłaś udowodnić, że się mylą?

Wbrew pozorom, nie jest to dla mnie trudny czas, wręcz przeciwnie: ogarnia mnie radość i dumna, ponieważ mimo wielu przeciwności losu, jak operacja strun głosowych czy kolejne przeprowadzki, udało mi się wydać, bez wytwórni, bez sztabu ludzi do pomocy, album, nad którym tak ciężko pracowałam. Po premierze krytycy muzyczni właściwie w każdej recenzji twierdzili, iż jest to jedna z lepszych płyt w swojej kategorii, która wyszła w tym roku. Nie muszę więc nikomu udowadniać.

Przed wyjściem za mąż prowadziłaś swoją karierę dwutorowo, jako aktorka i jako piosenkarka. Dlaczego skoncentrowałaś się na śpiewaniu?

Cenię sobie doświadczenie, które zdobyłam w teatrze czy w serialach, ale szczerze mówiąc, niespecjalnie mi zależało na tym,



► Marina (tu z mężem) urodziła się na Ukrainie. Kiedy miała dwa lata, z rodzicami przeniosła się do Polski

aby być aktorką. Tym bardziej że każda moja rola była śpiewająca, połączona z muzyką. Przykładowo: na casting do serialu „39 i pół” do roli Amandy zaproszono mnie, ponieważ bohaterka była wokalistką. Co ciekawe, wszystkie utwory, które wykonałam w tym serialu, powstały specjalnie dla mnie. Tam poznałam producenta, z którym nagrałam później swój pierwszy singiel „Glam Pop”.

Miałaś okazję występować w musicalu „Romeo i Julia”. Śpiewałaś też na Festiwalu Piosenki Rosyjskiej w Zielonej Górze. Które doświadczenie miało na Ciebie największy wpływ?

Uważam, że każdy występ na scenie - od tego w szkole po ten na wielkiej scenie - buduje pewność siebie. A to jest przecież szalenie ważne dla każdego artysty.

Zaczynałaś w pierwszych polskich talent show - „Szansa na sukces” i „Droga do gwiazd”.

I w „Szansie na sukces”, i w „Drodze do gwiazd” brałam udział, mając zaledwie dziesięć lat, a castingi do tych programów odbywały się w grupie wiekowej od szesnastego roku życia. Pamiętam jednak, że potem nie chciałam już nigdy brać udziału w tego typu show jako dorosła już osoba. Z czasem

dowiedziałam się, jak wyglądają kulisy tego rodzaju programów i nigdy nie chciałam stać się narzędziem w czyichś rękach. Bałam się zostać „produktem”.

Twoje życie trafiło pod lupę tabloidów i plotkarskich portali, kiedy wyszłaś za mąż za Wojtkę.

Jestem w show-biznesie od najmłodszych lat. Od zawsze moje życie było pod lupą, czasem bardziej, a czasem mniej. Znałam więc te mechanizmy, jednak nigdy one mnie tak bezpośrednio nie dotykały. Kiedy zaczęłam spotykać się z Wojtkiem, w międzyczasie Lewandowscy wzięli ślub, w efekcie czego rozpoczęła się u nas nowa moda w mediach, nazwana zapożyczonym z angielskiego hasłem „WAG's”. Oznacza ono po polsku „żony i dziewczyny” piłkarzy. Moje życie prywatne kwitło, ale w zawodowym nastąpiła tragedia. Musiałam poddać się operacji strun głosowych, co wykluczyło mnie z obowiązków na kilka lat, niektóre media poczuły, że mogą bezkarnie dyskredytować moje dotychczasowe osiągnięcia i kwalifikacje.

Doświadczenie utraty głosu musiało być wyjątkowo trudne dla Ciebie jako wokalistki.

Nauczyło mnie pokory i większego szacunku do życia. Otworzyłam się jeszcze bardziej na miłość i rodzinę oraz totalnie prze-wartościowałam swoje życie.

To co dziś jest dla Ciebie najważniejsze?

Chyba to, co dla każdego człowieka: zdrowie i rodzina.

Jak sobie poradziłaś z tymi nieprzychylnymi mediami, o których wspominasz?

Przekazałam sprawy prawnikom.

Trudno jest budować udany związek, kiedy ty i mąż jesteście nieustannie obserwowani?

Nie mieszkamy w Polsce, więc żyjemy sobie na co dzień we Włoszech normalnie, w spokoju i na luzie. Bardziej gorąco o nas robi się jedynie przy okazji zgrupowań polskiej kadry piłkarskiej, ale to kilka tygodni w roku i nie ma żadnego wpływu na naszą relację.

Dzisiaj wymaga się od gwiazd, by cały czas były obecne na Facebooku czy Instagramie. Nie brakuje tam i Ciebie.

Mam na Instagramie blisko pół miliona obserwatorów. Szanuję te więzy, które wspólnie stworzyliśmy. Moi fani i obserwatorzy dają mi dużo siły, wsparcia. Codziennie dostaję od nich setki wiadomości. Staram się więc ich nie zaniedbywać i dostarczać takich informacji, na jakie liczą, oczywiście w miarę swoich możliwości. Nie da się ukryć, że media społecznościowe są w dzisiejszych czasach również źródłem dochodu dla wielu gwiazd, ponieważ są świetną platformą przystosowaną do współpracy z różnymi markami. Dlaczego więc z tego nie korzystają?

Na podstawie tych wpisów niektórzy komentatorzy sugerują, że zachłystałaś się z mężem swoimi możliwościami finansowymi. Jaki masz stosunek do pieniędzy i ich wydawania?

Jeżeli mam być szczerą, to nigdy nie usłyszałam takiego komentarza. Cały czas mamy tych samych, starych przyjaciół od lat, więc to też wiele o nas mówi. Nie korzystamy z pieniędzy państwowych, żeby się z nich tłumaczyć. To jest nasza prywatna sprawa, na co i ile wydajemy.

Nieelegancko jest zaglądać komuś do portfela i podliczać, co ile kosztowało. Mam pełne prawo do tego, aby korzystać z życia. I nie uważam za zachłystanie się pieniędzmi inwestowanie w swój rozwój, pasję, zwiedzanie świata, spełnianie swoich marzeń i naszych bliskich czy przede wszystkim możliwość pomocy potrzebującym. Dlatego nie oceniamy człowieka po tym, co ma bądź czego nie ma. To, że ma coś, czego my nie mamy, nie sprawia, że jest od nas lepszy bądź gorszy. To się dzieje tylko w głowie oceniającego.

Jakie masz relacje z innymi partnerkami naszych piłkarzy - choćby z Anią Lewandowską? Lubicie się z raczej w jakimś stopniu rywalizujecie ze sobą?

Z większością dziewczyn widujemy się tylko przy okazji meczów polskiej reprezentacji kilka razy w ciągu roku. Absolutnie nie ma mowy o żadnej rywalizacji między nami. Każda z nas zajmuje się czymś innym i staramy się zawsze wspierać.

Ostatnio kursowałaś między Anglią, Włochami i Polską. Gdzie chciałabyś założyć rodzinę i mieć prawdziwy dom?

Mój prawdziwy dom jest tam, gdzie jest moja rodzina. Nieważne, gdzie by to miało być, liczy się tylko to, żebyśmy byli razem. ●



**A czy w Twoim domu
wszystko w porządku?**

Zyskaj pewność z Enea Smart!

Zmień swoją umowę na prąd na pakiet **Enea Smart**.
Zyskaj atrakcyjną cenę prądu oraz inteligentne rozwiązania do domu.
Będziesz mógł kontrolować zużycie energii i uchronisz dom m.in. od skutków pożaru, zalania czy kradzieży.

Szczegóły i regulamin oferty na stronie enea.pl/smart

infolinia 611 111 111

enea.pl/smart

Doping biorą też inni, ale nikt na taką skalę, jak Rosjanie

Międzynarodowy Komitet Olimpijski, gdy przekonał się, że w Rosji od lat funkcjonował państwowy system dopingu, nie miał wyjścia. **Wykluczył jej reprezentację z udziału w igrzyskach.** Choć Rosjan w Pjongczangu nie zabraknie

Sport

Tomasz Biliński

tomasz.bilinski@polskapress.pl

Komitet Wykonawczy MKOl długo debatował nad Rosjanami i stosowaniem przez nich dopingu. Skandal wybuchł pod koniec 2014 r. Wtedy niemiecka stacja telewizyjna ARD wyemitowała dokument „Tajemnice dopingu. Jak Rosja produkuje swoich zwycięzców”. Choć od lat na zażywaniu niedozwolonych środków wpadło mnóstwo sportowców, to film wywołał lawinę. Potęgowana przez kolejne publikacje, raporty Światowej Agencji Antydopingowej (WADA) i wyniki badań przeróżnych komisji uderzyła we wtorek.

- Zawieszamy Rosyjski Komitet Olimpijski ze skutkiem natychmiastowym. Działania Rosjan były bezprecedensowym atakiem na uczciwość igrzysk olimpijskich i sportu w ogóle. Po wykonaniu odpowiednich procedur wydaliśmy odpowiednie sankcje za systemową manipulację - oświadczył prezydent MKOl Thomas Bach.

W rezultacie podczas rozpoczynających się 9 lutego igrzysk w Pjongczangu oficjalnie nie zobaczymy rosyjskiej flagi ani nie usłyszymy rosyjskiego hymnu. Na trybunach ma nie być przedstawicieli rosyjskiego ministerstwa sportu. Szef Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego Aleksander Żukow został zawieszony w prawach członka MKOl. Dmitrij Czernyszenko, były szef komitetu organizacyjnego Soczi 2014, stracił miejsce w komitecie do igrzysk w Pekinie w 2022 r. Na rosyjski komitet została nałożona grzywna 15 mln dol. To koszty śledztwa, które zostaną przekazane na rozwój walki z dopingiem.

- Od dawna spodziewałem się takiej kary. Jedyna rzecz, której można się dziwić, to dlaczego tyle na nią czekaliśmy. Ale rozumiem, że MKOl musiał wszystko dokładnie przeanalizować. I dobrze, że stało się to dwa miesiące przed igrzyskami - przyznał czterokrotny mistrz olimpijski Robert Korzeniowski. - Odkąd sprawa wyszła na jaw, Rosjanie nic nie robili, by poprawić swoją sytuację. Nie podzielała na nich nawet to, że IAAF [Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych - red.] wykluczyło ich z dwóch mistrzowskich imprez. Jeśli MKOl ma się trzymać standardów fair play, to musiał zrobić to samo - dodał były chodździarz.

Skruszony naukowiec

Rosjanie przesadzili zwłaszcza w 2014 r., gdy podczas organizowanych zimowych igrzysk



► Rosyjskich sportowców nie zabraknie na ceremonii otwarcia igrzysk w Pjongczangu. Ale zamiast swojej flagi będą nieść olimpijską

w Soczi wygrali klasyfikację medalową. Zdobyli 33 krawki, ale 11 z nich zostało im zabranych. 25 sportowców zdyskwalifikowano. Niewykluczone, że ta lista jeszcze się się wydłuży. Cztery lata wcześniej, w Vancouver, sięgnęli po 15 krawków, zajmując dopiero 11. miejsce w klasyfikacji medalowej.

- To był blamaż, który odbił się echem w gabinetach najwyższych władz. Postawiono przede mną cel stworzenia dopingowej maszyny, żeby w Soczi coś podobnego się nie powtórzyło - tłumaczył w filmie „Ikar” skruszony naukowiec Grigorij Rodczenkow, który już w latach 80. wymieniał się antydopingowymi doświadczeniami z amerykańskimi kolegami. To on w 2016 r. ujawnił na łamach „New York Timesa”, że brał udział w tuszowaniu pozytywnych wyników testów i podmięnianiu próbek rosyjskich sportowców. Wyznał później przed amerykańskimi śledczymi, że w procederze zaangażowane były służby specjalne (FSB, następcą KGB) i Rosyjska Agencja Antydopingowa (RUSADA).

O wszystkim miał wiedzieć z pierwszej ręki. W końcu Rodczenkow w 2011 r. został szefem laboratorium antydopingowego w Moskwie. To w nim miało dochodzić do oszustw na ogromną skalę. FSB m.in. miało znaleźć sposób na poradzenie sobie z systemem ADAMS, który zabezpieczał próbki. WADA opracowała go, by uniknąć manipulacji przy nich. W teorii po ich zamknięciu można je było otworzyć tylko dzięki specjalnej maszynie. W praktyce rosyjskie służby robiły z nimi co chciały. Znaki operowania przy nich były widoczne dopiero wtedy, gdy WADA została o tym poinformowana i wiedziała, czego szukała. Z kolei wymiana próbek następowała przez dziury w ścianach.

Rodczenkow początkowo milczał, bo... został oczyszczony z zarzutów o nielegalne dystrybuowanie środków dopingujących w poprzednich latach. Właśnie dlatego, by zapewnić odpowiednią formę sportowców. Faszerowanych zakazanymi substancjami miało być przynajmniej 1000 sportowców. W Soczi było apogeum, rok wcześniej Rosjanie zdominowali lekkoatletyczne mistrzostwa świata, których byli gospodarzem, a w 2012 r. podczas letnich igrzysk w Londynie zdobyli 82 krawki. - Przynajmniej połowa z medalistów była na dopingu - wyznał Rodczenkow, który ma doświadczenie w stosowaniu zabronionych środków. Jako student brał udział w biegach długodystansowych. Sterydy aplikowała mu matka.

Decyzje MKOl zostały podjęte na podstawie dochodzenia komisji, na czele których stanęli Szwajcarzy - były prezydent kraju Samuel Schmid i były wioślarz oraz medalista olimpijski Denis Oswald. Pod przysięgą zeznawał przed nią m.in. Rodczenkow. Według raportu doszło do „systemowej manipulacji dopingiem”. Zaznaczone jest przy tym, że Kreml nie był odpowiedzialny za powszechne dopingowanie przez rosyjskich sportowców podczas zimowych igrzysk w Soczi w 2014 r. - Na podstawie przedstawionych materiałów nie znaleziono żadnych udokumentowanych, niezależnych i obiektywnych dowodów potwierdzających poparcie lub znajomość tego systemu przez najwyższy organ państwowy - poinformował Schmid.

Wśród odpowiedzialnych za funkcjonowanie dopingowej maszyny wskazano ówczesnego ministra sportu Witalija Mutkę i jego zastępcę Jurija Nagornycha. Obaj zostali dożywno wykluczeni z ruchu olimpijskiego. - Ponośną znaczną część odpowiedzialności administracyjnej, bo ministerstwo nadzorowało operacje antydopingowe podczas igrzysk w Soczi - poinformował Bach.

Mutko to dziś wicepremier i członek komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw świata. FIFA nie widzi powodów, by sankcje miały jakiś wpływ na przygotowania do przyszłorocznego turnieju. „Jeśli chodzi o potencjalne kwestie dyscyplinarne lub etyczne dotyczące konkretnych osób, to będą je oceniać odpowiednie organy FIFA. Wszelkie decyzje będą przekazywane zgodnie z odpowiednimi wskazaniem komisji” - oświadczyła światowa federacja piłkarska.

Bez Rosji, ale z Rosjanami

Rosja ma prawo odwołać się do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu w Lozannie. Czasu na zmianę decyzji jest jednak bardzo mało. Poza tym MKOl nie zamknął drogi do Pjongczangu Rosjanom. - Chcemy chronić „czytanych” sportowców - zapewnił Bach. Mogą więc wystartować pod flagą olimpijską jako... „Olimpijczycy z Rosji”. Nie „Niezależni Olimpijczycy”, jak w 2016 r. w Rio de Janeiro sportowcy z Kuwejtu, którego komitet olimpijski został zawieszony przez MKOl.

Choć to i tak krok daleki, niż rok temu przy okazji letnich igrzysk. Wówczas WADA domagała się wykluczenia wszystkich rosyjskich sportowców. Komitet Wykonawczy po-

„Odkąd sprawa wyszła na jaw, Rosjanie nic nie zrobili, by poprawić swoją sytuację” - ocenił Robert Korzeniowski

stanowił, że każda z federacji sama podejmie decyzję, ilu sportowców wyśle do Brazylii. Ostatecznie poleciało tam 291 Rosjan, którzy zdobyli 56 medali. Wśród nich nie było m.in. lekkoatletów. Teraz chętni będą musieli przejść procedurę, która wykluczy stosowanie dopingu. Poddać się jej będą mogli tylko ci, którzy w przeszłości nie byli w zespolech z oszustami. Czuwać nad tym będzie nowa komórka - Independent Testing Authority (ITA) pod przewodnictwem byłej minister sportu Francji Valerie Fourneyron. Ekipa ma do dyspozycji bazę danych Rodczenkowa.

Niewykluczone, że „Olimpijczycy z Rosji” sprawili, że prezydent Władimir Putin nie poświęcił tematowi wiele miejsca w momencie ogłaszania, że jest gotowy dłużej rządzić krajem. - Nie będziemy zakazywać naszym rodakom startu w igrzyskach. Jeśli chcą, niech startują. Ciężko na to pracowali - stwierdził. Choć w kraju zapanowało oburzenie. Wytykane jest, że MKOl oparł się głównie na zeznaniach Rodczenkowa, który w przeszłości próbował popełnić samobójstwo i był pacjentem kliniki dla osób z zaburzeniami psychicznymi. A za tym uważają, że są poszkodowani, a przecież niedozwolone środki stosują też inne kraje.

W tym przypadku trudno się z nimi nie zgodzić. Przynajmniej w części. Ze świecą szukać liczącego się w świecie sportu kraju, którego reprezentant nie został przyłapany na dopingu. Nawet w worze Świętego Mikołaja nie zmieściłyby się wszystkie medale mistrzowskich imprez, które zmieniały właścicieli. Jednak z drugiej strony... - Rosja może się bronić, że jest poszkodowana. Jednak nie jest to kraj, w którym wpadły pojedyncze osoby. Tak zorganizowanego dopingu przy pomocy państwa jeszcze nie było. Przypomnę, że medalistom z Salt Lake City w 2002 r., którym krawki zostały odebrane za niedozwolone środki, prezydent Putin wręczał ich kopie. Dlatego dobrze się stało, że Rosja została wykluczona. Czy w przyszłości też nie zostaną dopuszczeni, zobaczymy. Ciekawy jestem też kolejnych zimowych igrzysk. Odbędą się one w Chinach, czyli kraju, który nie słynie z przejrzystości. MKOl udowodnił jednak, że potrafi podjąć radykalną decyzję - zwrócił uwagę Korzeniowski.

Jest jeszcze kwestia wykrywania niedozwolonych środków. Przy opracowaniu nowych testów, szuka się też rozwiązań na ich oszukanie. Podobnie jak przy procesie aplikowania dopingu sposobów, by nie został on wykryty. Opowiadał o tym Don Caitlin w „Ikarze”. Twórca jednych z pierwszych testów antydopingowych nie ma wątpliwości, że na najwyższym poziomie wspomagają się wszyscy, a na pewno większość. Czy to sprawiedliwe, że zamiast na szychach Rosjan, medale w Korei zawisną na ramionach zawsze czystych i chorych na astmę norweskich biegaczy i biegaczek? ● ©

Niezwykła aplikacja Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach



DOM RODZINNY
JANA PAWŁA II



Chcesz zajrzeć do wnętrza domu, w którym przyszedł na świat i dorastał Karol Wojtyła? Wystarczy, że pobierzesz bezpłatną aplikację VR, dzięki której wirtualnie zwiedzisz wybrane pomieszczenia Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II.

Program jest już dostępny na platformach Google Play (dla systemu Android) i AppStore (iOS). Aby z niego skorzystać, wystarczy smartfon dowolnego typu i cardboard służący do poruszania się po świecie wirtualnej rzeczywistości. Aplikacja umożliwia nie tylko przyjrzenie się muzealnym eksponatom czy pomieszczeniom w domu rodzinnym Jana Pawła II, ale pozwoli poznać lub odkryć na nowo postać papieża, jego działalność i dziedzictwo. Zawiera filmy 360 stopni, prezentujące wybrane sale muzeum, animacje komputerowe i skany 3D eksponatów oraz nagrania dźwiękowe i opisy. **Osoby korzystające z aplikacji będą mogły zajrzeć do salonu w mieszkaniu Wojtyłów, gdzie toczyło się ich życie rodzinne i gdzie dziś można zobaczyć wiele pamiątek należących do rodziny papieża. Można przyrzyć się z bliska m.in. kopii świadectwa maturalnego Karola Wojtyły, jego dyplomowi magisterskiemu, przydziałowi pracy, tzw. aplikacji, kierującej ks. Karola na jego pierwszą parafię w Niegowici, czy fotografiom z rodzinnego albumu Wojtyłów. Pokazano również sprzęt narciarski**

papieża, jego wełniany sweter i trampki, w których jako młody kapłan wędrował z młodzieżą, a nawet zestaw ołowianych żołnierzyków, którymi się bawił w dzieciństwie. Nie zabrakło oczywiście zbiorów ściśle związanych z pontyfikatem Jana Pawła II - jego papieskiej sutanny, pektorału i mitry, przygotowanych na Wielki Jubileusz Roku 2000, stuły jubileuszowej przez pielgrzymów z Brazylii czy też kartek z prośbami i świadectwami łask, kładzionych na grobie papieża w Grotach Watykańskich. Ciekawym eksponatem jest kamyk z przełęczy Południowej Mount Everest, zniesiony przez Wandę Rutkiewicz, ofiarowany Janowi Pawłowi II przez himalaistkę podczas ich spotkania w Krakowie. To trzeba zobaczyć.

Projekt realizowany w ramach programu „Kultura cyfrowa”. Celem programu jest udostępnianie i umożliwianie ponownego wykorzystywania zasobów cyfrowych do celów popularyzacyjnych, edukacyjnych i naukowych, uwzględniające opracowanie i digitalizację zasobów dziedzictwa kulturowego.

POBIERZ APLIKACJĘ



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Aktywna Małopolska
FUNDACJA

Sprzedż mieszkania bywa czasochłonnym procesem. Jeśli nie chcemy zbyć naszej nieruchomości za zaniżoną cenę, powinniśmy przygotować się nawet na kilka miesięcy oczekiwania na odpowiedniego kupca. W przypadku mniej popularnych metraży, czas ten może się jeszcze wydłużyć.
czytaj też na www.strefabiznesu.pl

Market

Cyfrowy hit, prezentem pod choinką

Prezenty w postaci ebooków i audiobooków są o 20-30 % tańsze od książek drukowanych

Książki

Jerzy Szych

jerzy.szych@polskapress.pl

Książka jest wciąż jednym z najpopularniejszych prezentów świątecznych. Coraz częściej zamiast wersji papierowej, pod choinką znajdujemy jej elektroniczny odpowiednik. Ebooki i audiobooki cieszą się rosnącą sympatią. Są wygodne, nie zajmują miejsca w bagażu, pozwalają na mobilną lekturę. Co więcej, czytanie ebooków jest modne - jak deklaruje ponad 60% respondentów badania zrealizowanego przez Instytut

w korzystaniu z e-booków odgrywa wpływ otoczenia oraz rekomendacje innych użytkowników e-książek. Aż 36% obecnych czytelników e-booków wskazało, że impulsem do spróbowania czytania w tej formie była namowa znajomych.

Książki elektroniczne są dobrym rozwiązaniem dla osób, które z zakupem upominków czekają do ostatniej chwili. Ebookową lub audiobookową świąteczną niespodziankę można zrealizować nawet w dniu Wigilii.

Dla osoby podarowującej treści cyfrowe w prezencie, ważną kwestią jest również forma ich przekazania. Do niedawna voucher prezentowy na ebooka czy audiobooka można było dostarczyć obdarowanemu wyłącznie w formie wiadomości mailowej przesyłając kod do aktywacji usługi. Obecnie na rynku są dostępne rozwiązania z voucherem w formacie pdf, który można wydrukować i włożyć pod choinkę.

Gdy nie jesteśmy pewni, czy trafimy z wyborem e-książki na świąteczny upominek, warto rozważyć skorzystanie z pomocnego rozwiązania vouchera z punktami. Możemy podarować dowolną liczbę punktów, które później obdarowany wykorzysta na wybrany przez siebie tytuł.

Można też zaoszczędzić. Prezenty w postaci elektronicznych książek są o 20-30 % tańsze od drukowanych. Niejednokrotnie organizowane są promocje umożliwiające zakupy nawet 50% taniej. Brak kosztów wysyłki i oczekiwania na przesyłkę to dodatkowe zalety. Do wzrostu popularności e-książek, traktowanych jako dobry upominek pod choinkę, przyczyniła się również większa dostępność urządzeń mobilnych umożliwiających odczytywanie i odsłuchiwanie treści cyfrowych. ●

Więcej w internecie

O finansach, ekonomii i handlu czytaj także na:

www.strefabiznesu.pl

TENDENCJE

Zakupy w sklepach internetowych cieszą się coraz większym zainteresowaniem

Blisko połowa Polaków tegoroczne prezenty świąteczne zakupi w sklepach internetowych. Wśród produktów, które najczęściej kupujemy online wymieniane są multimedia, nowoczesne technologie oraz artykuły dla domu. Zakupy w sklepach

online cieszą się tak dużym zainteresowaniem nie tylko ze względu na łatwość dokonywania transakcji ale też ze względu na możliwość zwrotu towaru. W ciągu 14 dni kalendarzowych można zrezygnować z kupna bez podawania przyczyny. (JSZ)

STATYSTYKA

Spada liczba tradycyjnych targowisk a my coraz rzadziej robimy na nich zakupy

Jak wynika z badań, coraz rzadziej bywamy na niegdyś lubianych i popularnych bazarach. Co drugi badany nie kupuje na nich w ogóle. Zaledwie co siódma osoba zaopatrzy się na targowiskach w co najmniej połowę produktów spożywczych. Efekty są wi-

doczne w liczbach. Według najnowszego opracowania GUS na temat rynku wewnętrznego, liczba targowisk spadła z 2222 w 2015 r. do 2199 w 2016 roku, co wiązało się ze zmniejszeniem ich łącznej powierzchni o ponad 66 tys. mkw. (JSZ)

REKLAMA

Wyciekivany rocznik 2017

Niezawodne vany Mercedes-Benz w ofercie, której wyczekiwałeś od zawsze!

Sprinter, Vito, Citan i Klasa V z rocznika 2017. Dostępny do 100% leasing 102%*
lub Pakiet przeglądów** i nie zalekaj ostatnie oferty już znikają!

Zapraszamy do salonów Mercedes-Benz.

Teraz wyjątkowa oferta:

Leasing 102%* lub Pakiet przeglądów**

Mercedes-Benz
Vans. Bądź ich częścią.

Mojsiuk Sp. z o.o. Sp.K., ul. Dembowska 28, 70-812 Starecino Dąbie, tel.: +48 91 48 08 714; Stara Białka 178, Kostralin, tel.: +48 93 34 77 376

AUTOPROMOCJA

007431482

Chcesz kupić mieszkanie?

WEJDŹ NA GRATKA.PL



gratka

Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

REKLAMA

007766672

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

GŁOS

www.gp24.pl, www.gk24.pl, www.gs24.pl

Prezes oddziału

Piotr Grabowski

Redaktor naczelny

Krzysztof Najcz

Zastępcy

Yvona Huszajn-Sobecka

Marcin Stefanowski

Bogdan Stech (Internet)

Dyrektor działu reklamy

Ewa Żelazko, tel. 500 324 240

Dyrektor drukarni

Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu

Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 347 35 27

Głos Koszaliński - www.gk24.pl

ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin,

tel. 94 347 35 99, fax 94 347 35 40, tel.

reklama.gk24@polskapress.pl,

reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl

ul. Henryka Poboznego 19, 76-200 Słupsk,

tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,

tel. reklama 059 848 81 01,

redakcja.gp24@polskapress.pl,

reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl

ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin,

tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,

tel. reklama 91 481 33 92,

redakcja.gs24@polskapress.pl,

reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY

Kołobrzeg: ul. Ratuszowa 3/13,

78-100 Kołobrzeg, tel. 94 354 50 00,

fax 94 3527149

Bytów: ul. Wojska Polskiego 2,

77-100 Bytów, tel. 59 822 60 13,

tel. reklama 59 848 81 01

Szczecinek: ul. Plac Wolności 6,

78-400 Szczecinek, tel. 94 374 88 18,

fax 94 374 23 89

Swinoujście: ul. Armii Krajowej 12,

72-600 Swinoujście,

tel. 91 321 46 49,

fax 91 321 48 40,

reklama tel. 91 578 47 28

Stargard

ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,

tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,

reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PBC
Polska Bankowa Fundacja

Pracielnia
Graficzna

Logo
Koszalin 2017

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDANCA
POLSKA PRESS GRUPA

ul. Domaniewska 45, 00-672 Warszawa

Tel.: 22 201 44 00, fax: 22 201 44 100

Prezes Zarządu Dorota Stanek

Wiceprezes Dariusz Świąder

Członek Zarządu Paweł Filipa

Członek Zarządu Magdalena Chudzińska

Dyrektor zarządzający Biura Reklamy -
Paweł Kosiek 22 201 44 36

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bochenko, 22 201 42 00

Marketing Sławomir Nowak 22 201 44 00

Kolportaż Karol Władzio 94 347 35 00

Produkcja Dorota Czerko 22 201 41 00

Kierownik prawny Joanna Pado 22 201 44 38

SRUK

Polska Press Oddział Poligrafia

Drukarnia w Koszalinie

ul. Słowiańska 3a

Responsabilność redakcyjnych materiałów publicznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ze Słupska koleją - szybciej, wygodniej i za tą samą cenę

Zmienił się rozkład połączeń kolejowych na Pomorzu. Od połowy grudnia za przewozy pasażerów na trasie Słupsk-Trójmiasto odpowiadają Przewozy Regionalne. Dzięki temu mieszkańcy Słupska zyskali nowe - wygodniejsze połączenia z Trójmiastem, a nawet Elblągiem i Bydgoszczą. Jednocześnie taryfa opłat za przejazdy pozostaje zbieżna z dotychczas obowiązującą. Nowy przewoźnik honoruje też bilety miesięczne i kwartalne imienne wystawione przez PKP SKM.

Na terenie województwa pomorskiego największe zmiany dotyczą połączeń na linii nr 202 z Gdańska do Słupska, finansowanych przez Samorząd Województwa Pomorskiego. Odcinek pomiędzy Słupskiem a Lęborkiem, obsługiwany dotychczas przez Szybką Kolej Miejską, przejęły Przewozy Regionalne.

Bez przesiadek i dalej

W efekcie zmian mieszkańcy Słupska uzyskali jedenaście bezpośrednich połączeń z Trójmiastem. Wcześniej sześć z tych połączeń funkcjonowała z przesiadką w Lęborku lub Wejherowie, co nie było zbyt wygodne dla pasażerów. Do obsługi linii słupskiej nowy przewoźnik skierował m.in. dwa pociągi zmodernizowane i wyposażone w klimatyzację, system informacji pasażerskiej oraz nowe wygodniejsze siedzenia. Część połączeń w nowej ofercie Przewozów Regionalnych to pociągi, które nie kursują jedynie między Słupskiem a Gdańskiem, ale jadące dalej - do Elbląga lub Bydgoszczy.

Tym samym przywrócone zostaną cieszące się wysoką frekwencją połączenia, jakie funkcjonowały jeszcze w pierwszej dekadzie obecnego wieku. Znowu na jednym bilecie pasażerowie z Pomorza Środkowego będą mo-

gli podróżować od Słupska aż do Białegostoku czy Torunia - mówi Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.

W nowym rozkładzie jazdy wprowadzona została jeszcze jedna ważna zmiana. Połączenia zostały tak ułożone, aby umożliwić późniejszy powrót do domu osobom, które chciałyby spędzić popołudnie i wieczór w Trójmieście. Ostatni pociąg odjeżdża z Gdańska do Słupska o godzinie 21.27. Jest to spełnienie ważnego postulatu mieszkańców Ziemi Słupskiej.

Cena bez zmian

Pomimo zmiany przewoźnika na linii słupskiej, ceny biletów utrzymają się na dotychczasowym poziomie. Od 10 grudnia do 10 stycznia 2018 r. Przewozy Regionalne będą również honorować bilety miesięczne i kwartalne wydane przez PKP SKM w Trójmieście. Dzięki temu osoby podróżujące pomiędzy Lęborkiem a Gościcinem Wejherowskim będą mogły korzystać z pociągów obu przewoźników - SKM i Przewozów Regionalnych.

W przyszłości trzeba będzie jednak zdecydować się na wybór i zakup biletu wybranego przewoźnika. Albo zakup dwóch biletów: umożliwiającego podróż w jedną stronę u jednego przewoźnika, powrotnego - u dru-

giego. Alternatywą dla części pasażerów może być bilet metropolitalny, który umożliwia korzystanie z usług dowolnego przewoźnika kolejowego między Luzinem a Cieplewem.

Wymień bilet na tańszy

Wprowadzenie zmian w rozkładzie nie odbyło się niestety bez potknięć. Zanim informacja o nowych cenach biletów została uaktualniona w komputerowych systemach sprzedaży, pasażerowie widzieli tam stare, wyższe ceny. W błąd wprowadzały również plakaty z nowym rozkładem połączeń opublikowane przez PKP PLK.

Dotarły do nas sygnały, że na plakatach pociągi jadące bezpośrednio ze Słupska do Trójmiasta są opisane tak, jakby po drodze trzeba było się przesiadać. Poprosiliśmy PKP SKM w Trójmieście i Przewozy Regionalne o pilną wymianę tych plakatów na bardziej przejrzyste. Udało się to zrobić w pierwszych dniach grudnia - mówi Michał Piotrowski, rzecznik prasowy marszałka województwa pomorskiego.

Zanim nastąpiła aktualizacja taryfy biletowej w kasach, część pasażerów zdążyła już kupić bilet miesięczny Przewozów Regionalnych za wyższą - zgodną z taryfą ogólnopolską - cenę. Osoby, które zakupiły bilety po wyższych ce-



nach powinny ponownie pojawić się w kasach, gdzie - jak deklarują Przewozy Regionalne - wystawiony zostanie nowy bilet i zwrócona różnica w cenie.

Z czasem pociągów przybędzie

Według nowego rozkładu jazdy w dni robocze między Słupskiem a Gdynią kursuje 11 par pociągów, oraz jedna para na odcinku Słupsk - Lębork. W soboty i niedziele ze Słupska do Trójmiasta dojedziemy dziewięcioma po-

ciągami. Jadąc w drugą stronę do dyspozycji mamy: w soboty osiem pociągów, a w niedziele dziesięć.

Jak zapewnia Zbigniew Labuda, dyrektor pomorskiego zakładu Przewozów Regionalnych, z czasem pociągów jadących ze Słupska do Trójmiasta i dalej przybędzie. W połowie marca 2018 roku zakończą się prace modernizacyjne na torowiskach, dzięki czemu będzie można uruchomić kolejne bezpośrednie połączenia z Elblągiem i Bydgoszczą.



REKLAMA

017100215



FIRMA JUBILERSKA
SKARABEUSZ



www.skarabeusz.com.pl

Komplety
celebrytki

**PROMOCJA ŚWIĄTECZNA
ZŁOTO - 10%**

Łańcuszki
z imieniem

Przywieszki
ze zdjęciem

Bransoletki

Grawerowanie

Duży wybór zegarków

ATLANTIC, CASIO, TIMEX,
ADRIATICA, BISSET, LORUS,

Korzystna wymiana
złomu złota klienta
na nową biżuterię.



**PROMOCJA
NA OBRĄCZKI**

-10%



SŁUPSK, ul. Wojska Polskiego 22, tel. (59) 842 34 89

MIASTKO, ul. Koszalińska 24, tel. (59) 857 52 39

SŁUPSK, C.H. „Jantar” ul. Szczecińska 58, tel. (59) 842 42 03

Legia zagra o wesołe święta

● W sobotę Legia zagra ostatni mecz w tym roku. Przy Łazienkowskiej zmierzy się z Wisłą Płock

● We wtorek drużyna Jozaka męczyła się z Piastem, ale udało jej się wygrać i powrócić na szczyt tabeli

Piłkarstwo

Tomasz Dębek, STEN

Twitter: @themback

Drużyny Lotto Ekstraklasy grają od połowy lipca, o kształcie tabeli przed przerwą zimową decyduje jednak grudniowy finisz - trzy kolejki rozegrane w ciągu tygodnia. Ostatnia czeka nas w weekend, na razie wydaje się, że największym przegrany będzie Górnik Zabrze. Rewelacyjny beniaminek po remisie z Lechią (1:1) i porażce w Gdyni (0:1) stracił przewagę trzech punktów nad Legią. Drużyna Romeo Jozaka też nie imponuje, ale wygrywa. Jeśli w sobotę pokona Wisłę Płock, zimę spędzi jako lider tabeli.

W poprzedni weekend legioniści pokonali Bruk-Bet Termalikię 3:0, choć w pierwszej połowie grali bardzo słabo. Skrzydeł dodała im bramka Guilherme z rzutu karnego, a wynik ustalili Cristian Pasquato i Kasper Hamalainen. Wtorkowy mecz z Piastem ułożył się dla stołecznej drużyny znakomicie. Już po pięciu minutach z boiska wyleciał bramkarz gospodarzy Jakub Szmatuła. Tuż przed przerwą kolejny gol Guilherme z karnego dał im prowadzenie. Zamiast je podwyższać, legioniści dali się jednak zepchnąć osłabionym ry-



► Dzięki zwycięstwu w Gliwicach i porażce Górnika na kolejną przed końcem Legia prowadzi w tabeli

walom do obrony. Po meczarniach udało im się utrzymać korzystny wynik. To jednak jedyny powód do radości.

Czwarte żółte kartki w tym sezonie ligowym zobaczyli w Gliwicach podstawowi stoperzy Legii, Maciej Dąbrowski i Michał Pazdan. Ten drugi, który zimą ma odejść do zagranicznego klubu, na boisku z ki-

bicami pewnie już się nie pożegna. Przeciwno Wiśle zagrają prawdopodobnie Inaki Astiz i Jakub Czerwiński.

- To logiczny wybór. Być może są inne opcje, dziś jednak nie chcę o nich mówić. To nieprzyjemna sytuacja, ale jesteśmy na nią przygotowani. Ktokolwiek wystąpi w sobotę, to taka dwójka stoperów jeszcze ze so-

bą nie grała - przyznał po meczu Romeo Jozak.

Wiosną Legii nie pomoże też zawodnik, od którego ostatnio zależały wyniki drużyny. Guilherme, któremu kończył się kontrakt, od stycznia będzie grał w Serie A. Zaskakujący jest jednak wybór nowego klubu Brazylijczyka. Zostanie nim Benevento, zdecydowany out-

sider ligi włoskiej. W 16 kolejkach zdobył tylko punkt. Strzelił osiem goli, stracił 38.

Jeśli Legia ma walczyć o tytuł, w przerwie zimowej musi znaleźć godne zastępstwa dla Pazdana i Gui. Krótkofalowym celem jest za to zwycięstwo z Wisłą Płock i utrzymanie pierwszego miejsca w tabeli. Zdecydowanym faworytem jest Legia, która z Romeo Jozakiem na ławce wygrała komplet sześciu meczów u siebie. Nafciarze z kolei poza własnym stadionem wygrywają tylko w Małopolsce (w Niecieczy z Sandecją oraz z obiema krakowskimi drużynami).

Ciasno jest też za plecami lidera. Po dwa punkty straty mają Górnik i będąca na fali wznoszącej Jagiellonia, która wygrała trzy mecze z rzędu. Ostatnio rozbiła Koronę Kielce 5:1. Problemy nadal ma Lech, który do Legii traci już pięć punktów. W czwartek Kolejorz tylko zremisował 0:0 w Lubinie.

Nieco nadziei wlałi w serca kibiców piłkarze Pogoni. Pokonując Lechię 3:1 wygrali pierwszy mecz od... 19 sierpnia. Do bezpiecznego miejsca tracą jednak pięć punktów. ● ©©

Lotto Ekstraklasa

Zikolejka Piątek: Korona Kielce - Piast Gliwice (godz. 18., transmisja Eurosport 2), Śląsk Wrocław - Jagiellonia Białystok (20.30, Canal+ Sport); **Sobota:** Pogórze Szczecin - Arka Gdynia (15.30, nSport+), Sandecja Nowy Sącz - Lechia Gdańsk (18., Canal+

Sport), Legia Warszawa - Wisła Płock (20.30, Canal+ Sport); **Niedziela:** Lech Poznań - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (15.30, Canal+ Sport), Wisła Kraków - Zagłębie Lubin (18., Canal+); **Poniedziałek:** Górnik Zabrze - Cracovia (18., Eurosport 1).

Wyniki 20. kolejki:

Arka Gdynia - Górnik Zabrze 1:0 (0:0). Bramka: Damian Zbozień 90, Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Śląsk Wrocław 2:1 (2:0). Bramki: Gabriel Iancu 13, Samuel Stefanik 20 - Arkadiusz Piech 57, Cracovia - Wisła Kraków 1:4 (0:2). Bramki: Michał Heik 89 - Marcin Wasilewski 42, Jesus Imaz 45, 46, Carlitos 67 mecz przerwany w 55. minucie na 21 minut z powodu zadymienia boiska, Jagiellonia Białystok - Korona Kielce 5:1 (2:1). Bramki: Arvydas Novikovas 11, Łukasz Sekulski 29, 64, Karol Świdewski 45, Bartosz Kwociński 67 - Jacek Kiełb 21, Lechia Gdańsk - Pogórze Szczecin 1:3 (0:2). Bramki: Marco Paicão 83 - Adam Frączczak 17, 72 (karny), Jakub Piotrowski 33, Piast Gliwice - Legia Warszawa 0:1 (0:1). Bramka: Guilherme 45 (karny), Wisła Płock - Sandecja Nowy Sącz 2:2 (2:2). Giorgi Merebaszwili 27, Damian Szymański 30 - Aleksandr Kowalew 2, Adrian Danek 36 Zagłębie Lubin - Lech Poznań 0:0.

1. Legia Warszawa	20	38	28-19
2. Górnik Zabrze	20	36	40-28
3. Jagiellonia Białystok	20	36	29-23
4. Lech Poznań	20	33	27-15
5. Arka Gdynia	20	31	25-19
6. Wisła Kraków	20	31	29-24
7. Korona Kielce	20	30	31-27
8. Zagłębie Lubin	20	29	29-23
9. Wisła Płock	20	27	24-27
10. Śląsk Wrocław	20	24	25-31
11. Lechia Gdańsk	20	23	28-31
12. Bruk-Bet Termalica	20	21	22-30
13. Sandecja Nowy Sącz	20	20	18-28
14. Piast Gliwice	20	19	21-30
15. Cracovia	20	19	24-32
16. Pogórze Szczecin	20	14	20-34

Żeby pojechać na mundial do Rosji trzeba mieć szczęście

Piłkarstwo

Trwa trzecia faza sprzedaży biletów na mecze przyszłoroczny mundial w Rosji. Chętnych nie brakuje, choć ceny przyprawiają o zawrót głowy

Hubert Zdankiewicz

redakcja@polskatimes.pl

Zobaczyć z bliska mistrzostwa świata to marzenie chyba każdego kibica piłki nożnej. Okazja jest tym lepsza, że przyszłoroczny mundial odbędzie się w Rosji, a nie w Brazylii albo Republice Południowej Afryki, jak to miało miejsce w 2014 i 2010 r. Nie trzeba więc lecieć na drugi koniec świata, by zobaczyć, jak Robert Lewandowski i jego koledzy będą próbować zmierzyć się z historią i nawiązać do sukcesów drużyn Kazimierza Górskiego i Antoniego Piechniczka.

By spełnić to marzenie, potrzebne są dwie rzeczy - szczę-

ście i gruby portfel. Szczęście, bo chętnych do nabycia biletów na mecze mistrzostw świata 2018 jest znacznie więcej niż miejsc na stadionach. Już w listopadzie do FIFA trafiło ponad 3,5 mln zgłoszeń z całego świata. W dodatku 57 proc. biletów zarezerwowanych jest dla kibiców z kraju organizatora. Reszta zostanie (część już została) rozdzielona pomiędzy fanów z pozostałych części świata. Również tych krajów, których reprezentacje nie zagrają na mundialu.

Gruby portfel potrzebny jest dlatego, że wejściówki na mundial słono kosztują. Zwłaszcza zagranicznych kibiców, bo tylko Rosjanie mogą kupować je po preferencyjnych cenach (niektóre za mniej niż 100 zł).

Najtańszy bilet dla cudzoziemca na mecz fazy grupowej kosztuje około 380 zł (zależnie od kursu dolara), najdroższy - 760 zł. Wyjątkiem jest mecz otwarcia - aby obejrzeć go z trybun, trzeba będzie wydać 810 zł.

Później robi się jeszcze drożej, bo ceny wejściówek na mecze 1/8 finału to od 425 do 900 zł. Czwór finału to koszt od 645 do 1340 zł, tyle samo zapłacą kibice za bilety na mecz o trzecie miejsce. Półfinały to koszt od 1050 do 2755 zł. Finał - od 1675 do 4 tys. zł. Co więcej, nie ma żadnych zniżek dla kobiet albo dzieci. FIFA przygotowała za to pulę wejściówek dla osób niepełnosprawnych.

Zasady sprzedaży biletów są podobne do tych, jakie znamy z innych imprez piłkarskich. Dystrybucja prowadzona jest wyłącznie za pośrednictwem oficjalnej strony internetowej FIFA World Cup Russia (pod adresem: tickets.fifa.com). By aplikować o wejściówki, trzeba się tam zarejestrować, podając dane osobowe. Kibice mają do wyboru trzy opcje: kupno pojedynczego biletu na wybrany mecz, pakiet „Follow My Team” na wszystkie spotkania wybranej reprezentacji i pakiet stadionowy na wszy-



► Polska zagra na mundialu po raz pierwszy od 2006 roku

stkie spotkania na wybranym obiekcie.

Sprzedaż biletów prowadzona jest w pięciu fazach. Dwie pierwsze (14 września - 12 października i 16-28 listopada) już za nami. 5 grudnia rozpoczęła się trzecia, która potrwa do 31

stycznia. W pierwszej i trzeciej fazie rozprowadzanie wejściówek odbywało się (i odbywa) na zasadzie losowania.

W drugiej i w czwartej (ostatniej) fazie dystrybucji, która odbędzie się między 13 marca a 3 kwietnia, obowiązywała z kolei (i obowiązuje) zasada: kto pierwszy, ten lepszy. 18 kwietnia rozpocznie się ostatnia faza „lat minute”, która potrwa aż do finału. Bilety będzie można kupić również na rynku wtórnym. Kibice, którzy zechcą polecieć do Rosji bez biletów, by oglądać mecze w tamtejszych strefach kibica, będą musieli wykupić wizę turystyczną, która kosztuje 154 zł. Z kolei posiadacze biletów nie będą musieli starać się o żadną wizę. Zamiast tego będą musieli wyrobić sobie tzw. Fan ID, na którym oprócz zdjęcia znajdują się również imię, nazwisko i numer paszportu, data urodzenia itd. Wyrobienie Fan ID jest darmowe na stronie www.fan-id.ru ● ©©

W skrócie

PIŁKA NOŻNA

Lechia Gdańsk ukarana

Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN ukarała Lechię Gdańsk odjęciem jednego punktu w bieżącym sezonie oraz karą finansową w wysokości 200 tys. zł za niespłacenie zobowiązania finansowe.

LOTTO

Multi Multi - 14.12 godz. 14
2,3,12,13,17,23,28,31,35,36,40,41,42,48,51,54,58,59,66,74 plus 35

Kaskada
1,3,4,6,7,8,9,12,13,15,16,23
Multi Multi - 13.12 godz. 21.40
10,15,22,25,26,27,32,39,42,44,45,46,47,49,50,59,61,63,72,75 plus 25

Ekstra Pensja
14, 22, 25, 26, 27 + 4

Mini Lotto 14, 15, 23, 33, 42
Kaskada
3,4,8,9,10,12,14,16,17,20,21,22
(STEN)

SPORT


**ALICJA MUŁK, BYŁA
KOSZYKARKA ECO ENERGY
HIT KOBYLNICA ZDOBYŁA
DWA ZŁOTE MEDALE ORAZ
DWA SREBRNE**
**W MISTRZOSTWACH POLSKI
W TRÓJBOJU SIŁOWYM**
Wywalczyła pierwsze miejsce w kategorii junierek do lat 23 do 63kg oraz klasyfikacji open do lat 23. Druga była wśród senierek w kat. do 52 kg.

Również wśród senierek była 2. w klasyfikacji open. Ważąc zaledwie 48kg podniosła w przysiadzie 107,5kg, wyciskaniu 55kg, a w martwym ciągu 120kg. (sten)

Czarni przegrywają po walce

● Mimo porażki fani zespołu ze Słupska mogą być optymistami przez meczem w Koszalinie z AZS

Koszykówka

Michał Piątkowski
michal.piatkowski@gp24.pl

Mecz rozpoczął się od szybkiego prowadzenia gospodarzy 7:1 i wydawać się mogło, że Czarni nie będą potrafili się przeciwstawić. Nic bardziej mylnego. Czarne Pantery, które w Dąbrowie Górniczej radzić sobie musiały bez swojego pierwszego szkoleniowca Marka Łukomskiego, który z powodu zapalenia płuc opuścił też najprawdopodobniej mecz w Koszalinie, pokazały szybki i skuteczny basket. Goście jeszcze w pierwszej kwarcie potrafili dogonić gospodarzy i po szybkich wejściach Justina Wattsa oraz rzutach za trzy punkty Cesnauskisa i Seweryna przegrywali tylko 2 oczkami.

Druga odsłona to popisowa gra Czarnych. Bardzo dobre zmiany dali Wall oraz Stelmach. Ten pierwszy popisał

się akcją 2 + 1, drugi natomiast w przeciągu paru minut zdobył 8 punktów, dwukrotnie trafiając za 3 punkty. Podopieczni Jacka Winnickiego mieli wiele problemów z zatrzymaniem słupskich obwodowych. Z półdystansu trafił Cesnauskis, a punkty po kontrach zdobywali Watts oraz Artis. Czarni po dwóch kwartach meczu prowadzili 48:41 i u wielu słupskich kibiców pojawiła się nadzieja na sprawienie nie lada niespodzianki.

Początek drugiej połowy spotkania to kontynuacja dobrej gry słupskich koszykarzy. Bardzo dobrze z dystansu trafiali kapitan Seweryn oraz Justin Watts. Czarni potrafili utrzymać bezpieczny dystans i po trzydziestu minutach gry cały czas prowadzili - 70:60. Wiadomo było jednak, że gospodarze nie odpuszczą i zrobią wszystko, aby ich hala wciąż nosiła miano niezdobytej. Czwartą część spotkania od celnej trójki roz-

począł Kucharek i dał jasny sygnał do odrabiania strat. Kolejne szybkie pięć punktów zdobył Kowalenko i przewaga Czarnych stopniała niemal do zera.

Czarni jednak nie składali broni - do kosza trafiali Artis oraz Watts, jednak MKS szybko odpowiadał. Kiedy za trzy punkty trafił Łukasz Bonarek, słupszczanie mieli zwycięstwo na wyciągnięcie ręki. Gospodarze potrafili jednak jeszcze kilka razy przełamać słupską defensywę, a bardzo ważny rzut przestrzelił Mantas Cesnauskis. Mecz zdobytymi punktami zakończył najlepszy zawodnik dąbrowian D.J Shelton i ostatecznie to gracze Jacka Winnickiego świętowali zwycięstwo.

Kibice Czarnych nie mogą być jednak rozczarowani postawą swoich koszykarzy. Czarni od początku walczyli, a w ataku pokazali koszykówkę, w której dostrzec można było wiele jakości. Bardzo do-



► Dominic Artis zdobył 12 punktów

brze trafiali z dystansu i gdyby nie kilka głupich strat sprawiłoby wielką niespodziankę. Egzamin zdał także duet trenerów Lisztwan-Frank, którzy pod nieobecność Marka Łukomskiego pokazali, że są w stanie samodzielnie poprowadzić zespół.

Taka sytuacja miejsce będzie miała najprawdopodobniej też w sobotę w Koszalinie. Kto wie czy świeże pomysły wyżej wymienionej dwójki nie będą elementem zaskoczenia, która da Czarnym Panterom upragnione zwycięstwo.

MKS DĄBROWA GÓRNICZA - CZARNI

SŁUPSK 87:83 (26:24, 15:24, 19:22, 27:13)

MKS: D.J. Shelton 17 (14 zb), Jovan Novak 15, Paulius Dambrauskas 11, Witalij Kowalenko 9, Maciej Kucharek 8, Bartłomiej Wołoszyn 7, Aaron Broussard 7, Michał Gabiński 7, Piotr Pamuła 6

Czarni: Justin Watts 18, Piotr Stelmach 13, Dominic Artis 12, Lauris Blaus 9, Łukasz Seweryn 9, Daniel Wall 7, Drew Brandon 7, Mantas Cesnauskis 5, Łukasz Bonarek 3.

● © ©

Weekend

PIŁKA NOŻNA

Turniej dla dzieci Energa Cup Junior: Turniej zorganizowany przez Akademię Piłkarską Energa Gryf Słupsk. Startują zawodnicy z rocznika 2009 i młodszy - 16 grudnia, godz. 9.00 - 15.30, hala przy ulicy Niedziałkowskiego.

SIATKÓWKI

II liga siatkówki mężczyzn: Trefl Lębork - Stoczniowiec Gdańsk (sobota, godz. 18.00) - hala przy Szkole Podstawowej nr 7, ul. Piotra Skargi.

KOSZYKÓWKI

III liga mężczyzn: Pogoń Lębork - SMS PZKosz Władysławowo (niedziela, godz. 15.00) - hala przy Szkole Podstawowej nr 7, ul. Piotra Skargi.

SIATKÓWKI

Zwycięstwo SPS Lębork. Kadeci SPS Lębork pokonali Stoczniońca Gdańsk 3:2 (25:27, 25:21, 26:28, 25:14, 15:8). Pierwsze trzy sety były niezwykle wyrównane, o przegranych decydowały głównie zepsute zagrywki. W końcowych dwóch setach lęboreczanie zdominowali swoich rywali. Był to pierwszy mecz w grupie o miejsca 1-6. (STEN)

Zwycięstwo Leny Jachimek w mistrzostwach Pomorza

Badminton

W Słupsku odbyły się Mistrzostwa Województwa Pomorskiego w badmintonie. W zawodach wzięli udział wszyscy czołowi zawodnicy m. in. ze Słupska, Gdańska, Gdyni, Sopotu, Miastka oraz Bytowa. Rozgrywki toczyły się w 3 kategoriach wiekowych. Graczom słupskiej Szkoły Badmintona udało się wywalczyć kilka czołowych miejsc. Duży sukces odnotowała Lena Jachimek, która zwyciężyła w kategorii dziewcząt do lat 12 w grze poje-

dynczej i zajęła drugie miejsce w grze podwójnej wraz z Martyną Cybulską. Bardzo dobrze zaprezentował się również Maciej Demczyna zajmując 3. miejsce w grze pojedynczej w kategorii do lat 14.

Na najniższym stopniu podium w grze podwójnej chłopców do lat 14 stanęli wspólnie Oliwier Grzechnik w parze z Oliwierzem Samonkiem oraz Maciej Demczyna z Pablem Sobanskim.

Również trzecim miejscem pochwalić się może Ania Janik, występująca w kategorii do lat 16.

Poniżej czołowe miejsca w poszczególnych kategoriach:

Kat. U12, gra pojedyncza chłopców: 1. Bartłomiej Butkus (Gdańsk), 2. Igor Skolimowski (Gdańsk), 3. Sebastian Sakdat (Bytów), 4. Krystian Garski (Bytów). Kat. U12, gra pojedyncza dziewcząt: 1. Lena Jachimek (Badminton School - Reda), 2. Karolina Brzozecka (Bytów), 3. Kornelia Tredor (Bytów). Kat. U12, gra podwójna dziewcząt: 1. Karolina Brzozecka/Kornelia Tredor (Bytów), 2. Martyna Cybulska/Lena Jachimek (Miastko/Badminton School - Reda), 3. Dominika Parzątko Lipińska/Wiktoria Skoneczna (Bytów), 4. Anna Lange/Antonina Wnuk (Badminton School Słupsk/Gdynia). Kat. U14, gra pojedyncza chłopców: 1. Błażej Lange (Miastko), 2. Bartłomiej Butkus (Gdańsk), 3-4. Maciej Demczyna (Badminton School Słupsk), Paweł Szach (Bytów)

Kat. U14, gra pojedyncza dziewcząt: 1. Weronika Niklas (Bytów), 2. Julia Bajerska (Gdańsk) 3. Natalia Maciupa (Miastko), 4. Hanna Bublewicz (Miastko). Kat. U14, gra podwójna chłopców: 1. Błażej Lange/Paweł Szach (Miastko/Bytów), 2. Bartłomiej Butkus/Wojciech Kamiński (Gdańsk), 3-4. Oliwier Grzechnik/Oliwier Samonek (Badminton School Gdynia), Maciej Demczyna/Pablo Sobarski (Badminton School Słupsk). Kat. U16, gra pojedyncza chłopców: 1. Bartosz Grochowski (Gdańsk), 2. Jakub Gałuszka (Gdańsk), 3. Szymon Cybulski (Gdańsk), 4. Dawid Chmielowski (Badminton School Gdynia) Kat. U16, gra pojedyncza dziewcząt: 1. Ola Sieprawska (Bytów), 2. Joanna Kosarzycka (Miastko), 3. Anna Janik (Badminton School Słupsk) ● © ©

JAROSŁAW STENCEL